

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-20, Administracja od 9-12, w niedzielę od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 4, telefon 12-44. Konto P. K. O. 22.127.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł.
Ogłoszenia wiersz m/m. przed tekstem i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst (10 lin.) 12 gr., skrótki 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej.
Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Piątek 30 Sierpnia 1935

Nr. 238

Ostrząsająca tragedia w rodzinie manarskiej Śmierć królowej Belgów Astrid

PRZEBIEG KATASTROFY.

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa podaje następujące szczegóły katastrofy samochodowej, w której znalazła śmierć królowa Astrid. Król i królowa jechali otwartym samochodem do Kussnacht. Samochód szedł z szybkością około 50 km., gdy nagle około godz. 11-ej w miejscu, zdawało się zupełnie niebezpiecznym, samochód poślizgnął się na mokrym asfalcie, zarzucił i uderzył w parapet zwałił się do jeziora.

LUCERNA. (Pat.) W katastrofie samochodowej królowa belgijska doznała pęknięcia czaszki, wskutek czego nastąpiła śmierć na miejscu. Król odniósł kilka ran głowy, które jak donoszą, nie są niebezpieczne. Zmarła królowa belgijska jest trzecią córką ks. Karola szwedzkiego, brata króla Gustawa. Osierociła ona dwoje dzieci.

LUCERNA. (Pat.) Para królewska belgijska od pewnego czasu mieszkała w willi Haslihorn w pobliżu Lucerny.

Zwłoki królowej przewieziono do willi królewskiej. Lekarze udzielili pierwszej pomocy królowi na miejscu wypadku, nakładając opatrunki.

BADANIE MAPY SPOWODOWAŁO KATASTROFĘ.

LUCERNA. (Pat.) Według opowiadań króla Leopolda przebieg tragicznej katastrofy był następujący: królowa Astrid podczas jazdy samochodem rozwinęła mapę okolicy, aby zapoznać się drogą. W pewnej chwili, król, który prowadził maszynę, pochylił się lekko, aby rzucić okiem na mapę. Jedna chwila nieuwagi króla spowodowała zejście samochodu z szosy i zderzenie z drzewem, o które wóz rozbił się. Król i królowa zostali wyrzuceni z samochodu. Królowa uderzyła głową o drzewo, odnosząc śmiertelną ranę. Rozbity samochód siłą bezwładności stoczył się do jeziora, w którym zanurzył się. Szofer, który pozostawał w rozbitym wozie, zanurzył się z maszyną w jeziorze, nie odnosząc żadnej rany. Przejeżdżający samochód, znalazł przy drodze zwłoki królowej i „annego króla.

Tragiczny wypadek zdarzył się bez świadków. Podkreślić należy, że samochód królewski jechał sam: żaden wóz nie poprzedzał bezpośrednio samochodu królewskiego, ani mu nie towarzyszył.

ZEBRANIE RADY MINISTRÓW.

BRUKSELA. (Pat.) Popołudniu zebrała się rada ministrów, celem wydania zarządzeń, pozostających w związku ze śmiercią królowej. Król powraca do stolicy jutro, dzieci zaś królewskie oczekiwane są dzisiaj.

Poselstwa i konsulaty państw obcych opuściły na znak żałoby flagi do połowy masztu.

Przebieg ceremonii pogrzebowej nie jest jeszcze ustalony.

ODEZWA DO NARODU.

BRUKSELA. (Pat.) Na wiadomość o tragicznej śmierci królowej Belgów rada ministrów zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie, na którym uchwaliła wydać odezwę do narodu. W odezwie tej czytamy m. in.: Belgja, znajdując się jeszcze pod wrażeniem tragicznego zgonu króla Alberta, opłakuje dziś królową, której młodość, wdzięk i zalety umysłu zdobyły serce całego narodu. Przygnębiony kraj łączy się z królem w głębokim współczuciu i smutku Naród pragnie otoczyć czułą opieką dzieci królewskie, które zostały osieroczone.

ŻAŁOBA.

STOKHOLM. (Pat.) Cała Szwecja pogrążona jest w głębokiej żałobie z powodu tragicznego zgonu królowej Belgów Astrid. Flagi w mieście spuszczone do połowy masztu. Pisma wyszły w żałobnych obwódkach.

KONDOLENCJE.

WARSZAWA. (Pat.) Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o tragicznym zgonie Jej królewskiej mości królowej Belgów złożył na ręce charge d'affaires królestwa Belgii w Warszawie p. Borel de Bitsche kondolencje w imieniu pana Prezydenta R. P. — zastępcą szefa kancelarii cywilnej dr. Skowroński, a w imieniu rządu zastępcą dyrektora protokołu dyplomatycznego p. Aleksander Lubieński.

MODŁY OJCA ŚWIĘTEGO.

MIASTO WATYKANSKIE. (Pat.) Papież wysłał depezę do króla Leopolda III donosząc równocześnie o modłach, odprawionych przez Ojca Świętego za duszę zmarłej królowej.

ZYCIORYS ZMARŁEJ KRÓLOWEJ
WARSZAWA. (Pat.) Królowa Belgów Astrid urodziła się 17 listo-

pada 1905 r. w Sztokholmie, jako księżniczka szwedzka. Jest ona trzecią córką ks. Karola szwedzkiego i księżniczki Ingeborgi duńskiej, siostrzenicy króla szwedzkiego Gustawa piątego.

Ks. Astrid otrzymała wychowanie nowoczesne. Przeszła kurs gospodarstwa domowego, krawiectwa, pielęgniarstwa i przez 4 miesiące praktykowała jako zwykła pielęgniarka w szpitalu. W marcu 1926 r. ks. Astrid poznała się ze swym przyszłym małżonkiem, następcą tronu belgijskiego — królewiczem Leopoldem, a w parę miesięcy później nastąpiło oficjalne ogłoszenie zaręczyn. 4 lipca 1926 r. odbył się w Sztokholmie ślub cywilny, a 10 listopada tegoż roku uroczysty ślub kościelny w katedrze św. Goduli w Brukseli. W r. 1930 księżniczka przeszła z wyznania ewangelickiego na wyznanie rzymsko-katolickie.

Królestwo belgijskie mają dwoje dzieci: córeczkę Józefinę-Karolinę, urodzoną 11 października 1927 r. i następcę tronu królewicza Bau-douin, który przyszedł na świat 7 września 1930 r.

Po tragicznej śmierci króla Belgów Alberta pierwszego, Leopold trzeci i królowa Astrid wstąpili na tron 23 lutego 1934 r.

Zaniepokojenie wśród urzędników

Centralna Rada Pracownicza zgłosiła w Prezydium Rady Ministrów prośbę o wyznaczenie terminu audjencji u premiera, względnie u podsekretarza stanu, p. Siedleckiego. Delegacja pragnie poinformować się u źródła miarodajnego, czy i o ile odpowiadają prawdzie pogłoski o rzekomo zamierzonym obniżeniu płac urzędniczych.

Termin audjencji nie został dotychczas wyznaczony. Jako przyczyną braku odpowiedzi na prośbę Rady Pracowniczej podawana jest okoliczność, iż odnośne instancje urzędowe zajęte są akcją przedwyborczą. Niemniej w kołach urzędniczych zaznacza się z tego powodu wzrost zaniepokojenia. (PRESS).

Oficjalna przyczyna rozruchów chłopskich na Litwie

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą, że w związku z sytuacją, wytworzoną przez rozruchy chłopskie, powrócił do Kowna przebywający w swym majątku premier Tubelis. Sprawa rozruchów jest w dalszym ciągu tematem narad gabinetu litewskiego. W naradach tych bierze również udział prezydent republiki Smetona.

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły aresztowania wśród osób podejrzanych o udział w zamieszkach.

Wedle oświadczenia prasy, czynnik oficjalnie uważany, że wystąpienia chłopskie wywołane były agitacją elementów komunistycznych. We wszystkich dziennikach ukazał się dłuższy komunikat agencji Elty, oświadczający, że przyczyną powstałych zamieszek były demagogiczne żądania, wysuwane przez ludność wiejską pod wpływem agi-

tacji agentów państw obcych. Komunikat kończy się ostrzeżeniem, że rząd użyje wszystkich sił do stłumienia zamieszek i że wystąpi energicznie przeciwko elementom wywołującym niepokój w kraju.

ZGON KAPŁANA POLSKIEGO NA SOŁÓWKACH.

WARSZAWA. (KAP.) Otrzymałmy wiadomość, że na zesłaniu na wyspach Sołowieckich zmarł ś. p. ks. Józef Zmigrodzki, proboszcz parafii św. Mikołaja w Kijowie.

OTWARCIE KONFERENCJI MAŁEJ ENTENTY.

BIAŁOGRÓD. (Pat.) Dziś rano premier Stojadinowicz dokonał otwarcia konferencji Małej Ententy. Ministrowie, biorący udział w konferencji, podejmuwani byli następnego przez regenta ks. Pawła, śniadaniem w rezydencji letniej w Bohinje.

WYBORY CZY „WYBORY?” Akcja „przedwyborcza” i Aresztowania i rewizje

„Kurjer Poznański” donosi z Bydgoszczy, że we wtorek bydgoska policja śledcza przeprowadziła przed południem ponowną rewizję w lokalu sekretariatu Stronnictwa Narodowego w Bydgoszczy przy ulicy dr. Emilia Warmińskiego, a także w mieszkaniu kilku członków zarządu powiatowego Str. Nar. Poszukiwano jakichś ulotek przedwyborczych.

Ulotek tego rodzaju nie znaleziono, natomiast zabrano pewną ilość druków i instrukcji organizacyjnych. W związku z tem przestuchano prezesa zarządu powiatowego posła Lewandowskiego, wiceprezesa radnego Dymkowskiego i członków zarządu radnego Konarskiego i Majorczyka.

Posła Lewandowskiego po przesłuchaniu i spisaniu protokołu od-

stawiono do aresztu śledczego, gdzie zatrzymano go około 10 godzin. Późnym wieczorem nastąpiło zwolnienie z aresztu.

Podobny przebieg ma akcja przedwyborcza także i w innych miejscowościach b. zaboru pruskiego.

Mianowicie w Wolsztynie policja mundurowa przeprowadziła rewizję w sekretarjacie Str. Narodowego. Wynik negatywny.

Następnie dokonano rewizji u kierownika powiatowego Str. Nar. p. Adama Przybyły również z wynikiem ujemnym. P. Przybyły doprowadzono na posterunek, lecz po spisaniu protokołu zwolniono go.

Również przeprowadzono rewizję u p. Stanisława Dulaty. Zabrano tam tylko wywiszoną w oknie wystawowym ulotkę.

W rozpaczliwej walce o mandaty

Odczyty, poranki filmowe nie udają się panom kandydatom na posłów. Rozbijają je wybory, śmiechem przyjmując wystąpienia przyszłych panów posłów.

We wtorek w Warszawie w wielkiej sali przy ul. Siennej 16 zwołano zebranie „pracowników umysłowych”, na którem — jak pisze „Goniec” — mieli przemawiać panowie Dabulewicz, adwokat Szczepański, Roppe i adw. Sokolowski. Wobec tego, że prócz czterech mówców na zebranie przyszło jeszcze pięciu słuchaczy, panowie kandydaci postanowili nie nadwyreżać swych strun głosowych dla zdobycia pięciu głosów i poszli do domu.

Kandydaci nie mogą się rekla-

mować na zebraniach próbując innych sposobów. O praktykach jednego z nich p. Szczepańskiego pisze „Goniec”:

Wobec niepowodzeń „odczytów” kandydaci próbują innych sposobów. Naprzykład adwokat Szczepański rozsyła wyborcom swą broszurę o zasadach obradowania, dając w ten sposób dyskretnie do zrozumienia, że będzie się umiał zachować w Sejmie, jak należy.

P. Szczepański nie wiedział jednak jak się zachować na zebraniu na ul. Siennej, gdyż w broszurze jego niema rozdziału o tem co robić na zebraniach, gdy zjawi się pięć osób.

„Domki wyborcze”

W ostatnim czasie jesteśmy świadkami, że niektóre gminy jak Katowice, Chorzów i t. d. przystępują do budowy tak zwanych tanich mieszkań. W ciągu ostatnich dwóch — trzech lat budowało się mało. Naraz znalazły się kredyty i rozpoczęło się budowanie. Buduje

Chorzów, Katowice, Mysłowice, ba, nawet Szopienice. Podobno Szopienice otrzymują 50.000 zł. kredytu na budowę 40 mieszkań dla bezdomnych. Wybory za pasem... Coż kiedy lepianek i ziemianek jest coraz więcej na Śląsku?!

Kto się interesuje wyborami?

WYBORCZA GAZETA ŻYDOWSKA.

Ogólno - Żydowski Komitet Wyborczy w Krakowie oraz wyłoniony z jego grona ścisły wydział wykonawczy, pragnąc wyczerpująco informować szeroki ogół żydowski o

poczynaniach i pracach Komitetu i wydziału wykonawczego, rozpoczął wydawać specjalną wyborczą „Gazetę Żydowską”.

„Ruch przedwyborczy” w Łodzi

Według danych urzędowych, z borchych w Łodzi, reklamacje w ob-
ośrodek 348.000 obywateli umiesz-
czonych w sejmowych spisach wy-

wodowych komisjach złożyło — 13 (trzydzieści) osób.

„Referat p. Madejskiego w Wilnie”

Wczoraj w sali teatru na Pohulance odbył się wiec sanacyjny, na którym przemawiał b. dyr. Funduszu Pracy p. Madejski na temat „Świat pracy a wybory”.

sowania robotników nie przeszkodzi sejmowi w wykonaniu swych zadań. Potem szybko odszedł kończąc ostatnie słowa w drzwiach.

Publiczność spała. Ale „entuzjizm”...

PRZYMUSOWA ABSTYNENCJA... WYBORCZA.

W związku z wyborami do sejmku w najbliższych dniach ukaże się zarządzenie starosty grodzkiego zakazujące sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych. Zakaz obowiązywać będzie od godz. 18-ej dnia 7 września do godz. 9-ej dnia 9 września rb.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM
L. O. P. E.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM I ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNI wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 Września 1935 r.

Prenumerata mies. wynosi zł. 3 gr. 50.

„Morderstwo“

Pod powyższym tytułem znajdujemy w Nr. 66 wychodzącego w Grodnie „Nowego Życia“ następującą wzmiankę:

„Wielkie wrażenie w całym Grodnie wywołało morderstwo, dokonane w sobotę dn. 24 b. m. Na ulicy Bonifraterskiej wynikiło zabicie, jacyś nieznanymi osobnikami zaczęli przechodzić. Przechodnie ustępowali, a dwóch napastowanych rzuciło się do ucieczki. W tym czasie przechodził tedy Mojżesz Lipski, zamieszkały przy ul. Rydza Smięgłego 12. Jeden z owych osobników, napastujących przechodniów, rzucił się z nożem do Lipskiego i przeszył go śmiertelnie. Lipski wkrótce zmarł na ulicy. Wszczęto energiczne dochodzenie i wkrótce zostali aresztowani Wacław Dymper (Rzeźnika 50) i Jan Cwiernikow (Zamkowa 4). Przysłali się oni do dokonania morderstwa. Zapewne dalsze dochodze-

nie wyjaśni istotne powody tego morderstwa, trudno bowiem wierzyć temu, co chce widzieć w tej zbrodni miejscowa prasa żydowska, a miano wicie podłoże porachunków antyżydowskich.

Pogrzeb Mojżesza Lipskiego odbył się w godzinach rannych w poniedziałek dn. 27 b. m. Wzięły w nim udział tłumy ludności żydowskiej. Nad mogiłą przemawiali: prezes zarządu gminy żydowskiej Trop-Krynki, kierownik związku kupców Kubińczyk i jeden z przedstawicieli młodzieży ze szkoły rabinackiej Potosznik. Mówcy zamordowanego M. Lipskiego stawili obok ofiar ostatnich zajęć antyżydowskich Izraela Berezowskiego i Gdali Bechera“.

Ciekawi jesteśmy, dlaczego P. A. Teczna w swych komunikatach nie zechciała poinformować społeczeństwa polskiego o tem wydarzeniu?

Minister swoje a dyrektor swoje

Już nieraz notowaliśmy wypadki wywierania nacisku przez „gorliwych“ dygnitarzy na swych podkomendnych, by popierali materialnie, lub wstępowały do przeróżnych organizacji sanacyjnych. Na terenie kolejnictwa szczególnie poparciem cieszyły się Kolejowe Przysposobienie Wojskowe oraz Rodzina Kolejowa.

A działo się to wbrew wyraźnym instrukcjom Ministerstwa Komunikacji, które przestrzegało przed wywieraniem nacisku na pracowników co do stosunku do tych lub owych organizacji.

Sytuację na terenie wileńskiej dyrekcji P. K. P. charakteryzuje następujący memoriał, złożony ministrowi komunikacji przez zawodowy związek kolejarzy. Brzmi on, jak następuje:

„Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie wydała okólnik za n-rem P. I. O. 55/7 35, z poleceniem wyraźnego stosowania przynajmniej do organizacji Rodziny Kolejowej. W okólniku zaznacza się, że w razie odmowy pracownika należy „zaznaczyć“ powód tej odmowy.

Komuniści wędrują za kraty więzienne

W lipcu ub. roku władze policyjne trafiły na ślad organizacji komunistycznej, składającej się z pięciu osób, a stanowiącą część składową K. P. Z. B. „Jaczka“ ta miała za zadanie szerzyć ideę komunizmu na terenie powiatu stołpeckiego nie tylko przy pomocy agitacji, lecz także przy pomocy środków, stwarzających niebezpieczeństwo strat materialnych nawet dla poszczególnych mieszkańców powiatu.

Działalność tych wywrotowców, sięgająca roku 1926 ma za sobą niejedno podpalenie gospodarstw należących do ludzi inaczej myślących. Po zlikwidowaniu tej szajki na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego znalazło się pięć osób, które mocą wyroku powędrowały za kraty więzienne na okres czasu od 4 do 7 lat.

Wszyscy oni pochodzą ze wsi

Łuki powiatu stołpeckiego. Są to: Aleksander Merdziłowicz skazany na 7 lat, Mikołaj Tanankona i Aleksander Zabienko na 5 lat, Teodor Stulski — na 7 lat, oraz Mitrofan Filipowicz — na 4 lata.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się w Sądzie Apelacyjnym, który zmniejszając karę Mitrofanowi Filipowiczowi do 2-letniego więzienia w stosunku zaś do pozostałych wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

ZAKOŃCZENIE BUDOWY DROGI WILNO — KOBYLNIK.

Jak się dowiadujemy w drugiej połowie września zakończone zostaną prace przy naprawie drogi Wilno — Kobylnik. Szosa ta będzie jedną z najbardziej nowoczesnych dróg w Wileńszczyźnie. (h)

Z Litwy.

PRZED WYBORAMI DO SEJMIKU KŁAJPEDZKIEGO.

Po ogłoszeniu ustawy wyborczej wszystkie litewskie organizacje w kraju Kłajpedzkim rozpoczęły przygotowania do wyborów. Dnia 25 b. m. odbyły się zebrania 53 oddziałów zjednoczenia litewskich robotników i rzemieślników. Były opracowywane spisy kandydatów na listę zjednoczenia. W bieżącym tygodniu odbędzie się zebrania rejonowe w Kłajpedzie, Szyłokarczmie i Pogięgiach.

Również dnia 25 b. m. odbyła się zebrania związku litewskiego społeczeństwa kraju Kłajpedzkiego.

Komisja wyborcza litewskich organizacji otworzyła swe biuro w Kłajpedzie.

Jak donoszą, w związku z akcją przedwyborczą, niemiecka straż pograniczna w ostatnich czasach znów rozpoczęła wydawanie obywatelom Rzeszy zezwoleń na przekroczenie granicy litewskiej w celu zakupu produktów spożywczych w kraju Kłajpedzkim oraz odwiedzania znajomych.

LITEWSKA GDYNIA.

Podobnie jak nasza Gdynia, rozwija się i rośnie litewski port—Kłajpeda.

O tempie i sile tego rozwoju świadczą następujące, ciekawe dane cyfrowe.

W 1913 roku w Kłajpedzie istniało zaledwie około 35 przedsiębiorstw przemysłowych z 3—4 tysiącami robotników, w ostatnich czasach Kłajpeda ma około 1.200 przedsiębiorstw z 20 tysiącami robotników. Przed wojną obroty portu wynosiły w przeliczeniu na lity około 117 milionów rocznie, obecnie zaś sięgają 250 milionów litów. Sama Kłajpeda była przed wojną tylko miasteczkiem rybackim z przemysłem drzewnym, obecnie zaś wyrosła na miasto o wielkim przemyśle. Ilość mieszkańców z około 20.000 doszła już prawie do 50.000. Miasto posiada obecnie wiele nowych gmachów i całe nowe dzielnice. Kłajpeda niewątpli-

wie ma dane do dalszego pomysłowego rozwoju.

GOSPODARSTWA SPRZEDAWANE ZABEZCEN.

Ostatni numer „Wiadomości Urzędowych“ przynosi, jak zazwyczaj, szereg obwieszczeń o mających się odbyć przymusowych sprzedażach gospodarstw rolnych z przetargów. Tym razem jednak wiele gospodarstw będzie sprzedane wprost za bezcen, np. 1) w pow. Olickim majątek 80 ha z zabudowaniami — za 16.000 lt. (200 lt. za ha); 2) w pow. Olickim majątek 120 ha z zabudowaniami — za 20.000 lt. (166 lt. za ha); 3) w pow. Olickim gospodarstwo 32 ha z zabudowaniami — za 7.500 lt. (234 lt. za ha); 4) w pow. Możejkowskiem gospodarstwo 14,48 ha z zabudowaniami, pasieką itd — za 2.250 lt. (155 lt. za ha) itd. itd. Wiele licytacji rozpocznie się od zaproponowanej ceny.

ZEMSTA PRAWNIKÓW LITEWSKICH.

Jak wiadomo, w Berlinie odbywa się obecnie międzynarodowy kongres więziennictwa i prawa karnego, w którym biorą udział również delegaci z Litwy — prokurator Żal-kauskas i dr. Kałwaits. Wszystkim uczestnikom kongresu został rozdany ostatni numer pisma „Akademja prawa niemieckiego“. Uczestnicy otrzymali specjalnie przygotowane na kongres ozdobne egzemplarze. Numer ten zawierał m. in. artykuł niemieckiego prawnika Etkera, poświęcony sądowi litewskiemu. Zawierał on wyrażenia nader obrażające litewskie sądownictwo, gdyż określające je jako barbarzyńskim“ Litewska delegacja w związku z powyższem złożyła przewodniczącemu kongresu przesyłkę listy do sądu Rzeszy Bernke pisemny protest z żądaniem zadośćuczynienia.

Przy głosowaniu w sprawie przymusowej sterylizacji litewska delegacja wstrzymała się od głosu.

W ten sposób prawnicy litewscy zemścili się na swych kolegach niemieckich.

Stodoły płoną w Lidzie

Od kilku tygodni m. Lidę przesładają pożary, które tylko dzięki przytomności umysłu mieszkańców i sprawności miejskiej straży pożarnej nie pociągają większych następstw. Prawdopodobnie zachodzą tu wypadki rozmyślnych podpażeń. Płoną wciąż stodoły zarówno na periferjach jak i w centrum miasta przy ul. 3-go Maja. Obecnie społeczeństwo samorzutnie postanowiło zorganizować straż bezpieczeństwa

około swoich obiektów, aby wykryć sprawcę podpażeń. Być może, że zachodzi tu znów wypadek z nieznanym zbrojcem czy umyślowo chorym, jak w roku ubiegłym. W ostatnią niedzielę spłonęła olbrzymia stodoła ze zbiorami braci Fiedorowiczów na Roślakach. W poprzednią niedzielę spaliły się trzy stodoły przy ul. 3-go Maja—wszystkie w pobliżu domu, w którym mieszka burmistrz Lidy.

Piękna inicjatywa K. O. P.

Z inicjatywy Baonu K. O. P. Podswile, pow. dziśnieński, został wzniesiony budynek przeznaczony na szkołę powszechną w Podswilu. Budynek ten uroczystie zostanie przekazany do użytku władzom szkolnym w dn. 3.IX b. r. Należy podkreślić, że budowa gmachu została w znacznej części dokonana z funduszy, zaofiarowanych przez oficerów, podoficerów i szeregowców Baonu K.O.P. w Podswilu, przy minimalnej pomocy finansowej Tow.

Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych.

KRWAWA UCZTA W LESNIKACH

W dn. 24 bm. w mieszkaniu Smolińskiego Stanisława, we wsi Lesniki, gm. wojstomskiej, pow. wilejskiego, odbywały się chrzczyny, podczas których wynikła bójka na noże, kosa i kołki, wynikiem której zmarł pobyty Ślucki Hipolit, m-c wsi Zadniebór, gm. wiszniewskiej. Poza tem pobito wielu innych uczestników uczy.

Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych.

SKRZYDŁEM PO CHMURACH...

Obóz szybowników w Grzegorzewie

Pogoda jakoś nie dopisuje w tym roku. Dlatego też trudno było nam wybrać się na wycieczkę do Grzegorzewa, celem obejrzenia obozu szybowcowego, w którym kilkadziesiąt osób w wieku od 18 do 40 lat, zaprawia się w tym pięknym od niedawna u nas rozwijającym się sporcie, ale bogatym już w nazwiska „asów“ i ich wyczyny.

Wszystko ma swój koniec i deszcz także, a więc w pierwszym dniu pogody zbieramy potrzebne drobiazgi w podręczną walizkę i rannym pościągim jedziemy do Landwarowa. Stamtąd już tylko 7 km. wozem i na godzinę 10 i pół będziemy na miejscu.

Obóz szybowcowy jest w Polsce dużo. Bez przesady można określić ich liczbę na dwadzieścia kilka. Urządzone są jak wszystkie tego rodzaju imprezy przysposobienia wojskowego. Porządek wojskowy, mundury i... ogonki do kuchni.

Grzegorzewo leży nad Wilją. Pięknie położone na dość wysokim brzegu, nad zakrętem rzeki—wokół lasy — jest również doskonałym

terenem lotniskowym niewykorzystanym jednak.

Uczestnicy obozu, podzieleni na dwie grupy: męską i żeńską, mieszkają częściowo w wynajętym domu, częściowo w namiotach. W chwili naszego przybycia nikogo niema, wszyscy poszli na start — tylko poważny wartownik spaceruje tam i z powotem, pilnując pomieszczeń i „bogactwa“ lotników. Udziela on nam bardzo uprzejmie informację, wskazując zbroczone odległe o 500 mtr. jako miejsce, na którym znajdziemy wszystkich. I rzeczywiście, na długim, równo spadającym ku pobliskim polom zbocz, leży kilka zgrębnych maszyn. W powietrzu unoszą się dwie: jedna wysoko — to lata ktoś z kategorii B (z prawem i umiejętnością robienia wiraży), a niżej jakaś przedstawicielka pięknej uczy się zdobywać przestrzeń w prostej linii.

Goście nie robią nadzwyczajnego wrażenia. Wszyscy zajęci są normalną pracą i tylko jeden z instruktorów zbliża się do nas i po przywitaniu tłumaczy „laikom“ zasady

sportu szybowcowego. Marzenie lłkara spełnione! Człowiek na skrzydła, zgrabne i mocne. Nie posługując się motorem lata, wykorzystując tylko naturalne prądy powietrzne. Startuje w ten sposób, że wyrzuca się szybowiec z dwóch naciągniętych lin, jak z procy. Następnie umiętny lotnik może latać dość długo, a nawet lądować w zgóry obranym miejscu jak tego dowiódł niedawno inż. Grzeszczyk, znany „as“ szybownictwa, przelatując, w myśl własnej zapowiedzi, z Bezmiechowy do lotniska wojskowego w Skniłowie pod Lwowem (przeszło 100 km.).

Szybownictwo jest niesłychanie miłym i pożytecznym sportem. Daje dobitną gimnastykę mięśniom przy naciąganiu lin do startu, dostarcza wielu emocji w powietrzu i, co bardzo ważne, ułatwia w wielkim stopniu szkolenie pilotów motorowych, co ma wielkie znaczenie w systemie obronnym państwa. Obozy lotniczego P. W. są urządzone przy wielkim poparciu L. O. P. P. Uczniowie płacą za pobyt i szkolenie drobne kilkudziesięciu sumy. Jeśli dodać do tego zapłać, z jakim młodzież odnosi się do lotnictwa, łatwo zrozumieć dlaczego szybowce cieszą się niezmiernym powodzeniem.

Start skończony! Wszyscy idą do

obozu. Niektórzy spryciarze urządzają się pomysłowo. Jeden z latających naumyślnie ładuje co kilka dni w pobliżu kuchni, bo wie, że kucharka wydaje w takim wypadku premje w postaci dodatkowych porcji jedzenia.

Przed obiadem kąpiel. Panie oddzielnie, panowie oddzielnie. Cichy zwykle brzeg Wilji ożywia się gwarem młodych głosów, a nagie zgrabne postacie muskularnych chłopców leca jedna za drugą z prymitywnej skoczni (zdobycz architektoniczna obozu) do chłodnej wody.

Potem obiad. „W szeregu zbiórka. Na prawo zwrot, kierunek kuchnia, marsz“. Długi ogonek „zgiędniałych“ zagląda w okienko, za którym kucharka nalewa zupę, a „pan porucznik“ — oficer żywnościowy, zrzędzi z przyjaźliwym uśmiechem na twarzy: „Tyle jedzą! Jakże oni mają brzuchy? Już nie mogę! Z własnej kieszeni dopłacać nie będą.“

Obiad je się, gdzie kto może — starszyzna na werandzie domu, a szary „obozowiec“ na zielonej trawce.

Miłe jest życie obozowe. Choć męczy dobrze młode mięśnie pracą fizyczną, ale daje masę radości ży-

Teatr i muzyka.

— Miejski Teatr Letni — w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś, o godz. 8 30 w. w dalszym ciągu, w Teatrze Letnim arcywesoła komedia muzyczna P. Schureka pt. „Muzyka na ulicy“ — w reżyserji Wł. Czen-gerego. Wykonawcy: I. K. Dejunowicz, St. Srodka, T. Surowa, W. Zastrzeżyński i H. Skrzydłowska, która sztuką tą pożegna Wilno, Kier. muz. S. Czosnowskiego. Dekoracje W. Mackiewicza. Ceny niższe.

UWAGA! — Dyrekcja Teatru przypomina, że kupony nabyte w sez. 1934/35 (do krzesła i łóż) — ważne są tylko do dn. 1 września 1935 r.

— Niedzielnia popołudniówka w Teatrze Letnim. W niedzielę 1 września o godz. 4-jej popoł. ukaże się doskonała komedia muzyczna „Muzyka na ulicy“. Ceny niższe.

— Teatr Muzyczny „Lutnia“. Dziś z powodu próby generalnej — teatr nieczynny.

— Jutrzejsze otwarcie sezonu 1935/36 Teatru Muzycznego „Lutnia“. „Domek trzech dziewcząt“ oto tytuł utworu muzycznego, osnutego na motywach F. Schuberta, którym teatr „Lutnia“ inauguruje sezon 1935/36.

Utwór ten, dotąd w Wilnie nigdy nie grany, posiada wielkie walory artystyczne. W „Domek trzech dziewcząt“ zaprezentuje się Wilno szereg nowych sił. Zainteresowanie premierą — wielkie. Początek o godz. 8.15 wiecz.

— Teatr „Rewja“. Dziś, w piątek 30 sierpnia, piękna sportowa rewja w 2-ch częściach i 14 obrazach pt. „Olimpiada P. O. S.“, która cieszy się zasłużonym powodzeniem dzięki świetnej obsadzie wszystkich numerów z pp. Jankowskim, Duranowską (pożegnalne występy), Relską, Ostrowskim, Borskim, Wajnową i Czerwińskim na czele.

Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 30 sierpnia.
6.30 Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por. Pog. sport-turystyczna. Muzyka. Wskazówki praktyczne. 8.30 Przerwa. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Kom. met. 12.05 Dzień. pol. 12.15 Koncert Seredyńskiego. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Fragmenty z „Księcia Igora“ (płyty). 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Audycja dla dzieci. 15.25 Zycie artystyczne i kulturalne miasta. 15.20 Fragm. z op. „Cyrylik Sewilski“ 16.00 Czy higiena pracy jest luksusem czy oszczędnością — pog. 16.15 Piosenki włosko - hiszpańskie. 16.35 Pogadanka dla chorych. 16.51 Codz. odc. 17.00 Pół godziny walców. 17.30 Recital skrzypcowy. 18.00 Najpogodniejsze pogranicze — rep. 18.15 Gała Polska śpiewa. 18.30 Polacy w Levalois — pog. 18.45 Piosenki (płyty). 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Dworzak—Dumki — Tric fort. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Audycja pogodna. 20.10 Piosenki 20.35 Muzyka taneczna (płyty). 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert. 22.00 Wiad. sportowe. 22.10 Koncert życzeń (płyty). 23.00 Kom. met. 23.05 — 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

WYROK W SPRAWIE NACHORA Z BRANOWICZ.

Wydział karno-odwoławczy Sądu Okręgowego ogłosił wyrok w sprawie Antoniego Wołoszyna, oskarżonego o bezprawne uprawianie praktyki lekarskiej, mocą którego skazany on został na 100 zł. grzywny z zamianą w razie niewypłacalności na 10 dni aresztu.

SYMULACJA NAPADU.

Z Głębockiego donoszą, że w nocy dn. 28 bm. m-niec m. Prozoroki, Daniszewski St. zameldował na posterunku policji w Plisie, że jadąc furą do Głębockiego został napadnięty przez nieznaną osobników, którzy zrabowali mu 500 zł., jakie otrzymał od właściciela sklepu w Głębokiem na zakup towarów. Po stwierdzeniu zajścia na miejscu skąd stawał, że Daniszewski napad symulował, aby otrzymane pieniądze zatrzymać. Symulanta aresztowano.

O CO TOCZY SIĘ WALKA?

Uchodzący za „radykała”, sanacyjny kandydat do sejmiku, p. Stpiczyński, publikuje w „Kurjerze Porannym” artykuł, w którym tłumaczy lewicowej opozycji, że jej wstrzymanie się od głosowania, wzmacnia pozycję zwolenników dyktatury. „A gdy za parę lat—pisze p. Stpiczyński — środowiska, dzisiaj pomstujące na ordynację, znajdą się w czołowych szeregach jej obrońców, okaże się, że nadwątlili przez swoją dzisiejszą akcję zasadę ustroju, z którego czerpią soki dla swojej egzystencji moralnej i politycznej”.

Pozostawiamy lewicy ocenę trafności uwag jej niedawnego przyjaciela o szkodliwości dla niej drogi, którą obrała. Nawiasowo tylko chcemy nadmienić, że p. Stpiczyński widocznie nie zdaje sobie sprawy z rzeczywistych uczuć naszego społeczeństwa. Stosunek do dyktatury w szerokich warstwach tego społeczeństwa jest najzupełniej przesadzony. Budzi ona powszechną niechęć, że użyjemy tego oględnego wyrazu. Jeśli wśród sanatorów różnego autoramentu są jeszcze dążenia tego rodzaju i jeśli znajdują się wśród nich zwolennicy dyktatury, to spotka ich niebawem bardzo gorzki zawód i rozczarowanie. Próby dyktatorskie w Polsce były i będą wyłącznie usiłowaniami zatrzymania sposobem mechanicznym naturalnego rozwoju stosunków, który zmierza do Polski narodowej. Takie hamowanie procesów dziejowych zazwyczaj kosztuje bardzo wiele i wywołuje entuzjazm jedynie wśród Żydów oraz ludzi żyjących z systemem. Reszta społeczeństwa, bez względu na to, czy czynnie walczy z temi próbami, czy ulegając podszeptom oportunistów i obawy, ukrywa swoje prawdziwe uczucia, jest tym próbom w najwyższym stopniu niechętna.

Siła tej niechęci jest tak wielka, że musi przed nią skapitulować nawet demagogia. Co tu pomaga deklamacja t. zw. radykalnego skrzydła sanacji, kiedy nic na nią poradzić nie mogli zaprawieni w rzemiośle demagogicznym, skaptowani ostatnio przez sanację, szefowie „Wyzwolenia”.

Jest to fakt dla naszych politycznych stosunków bardzo znamienity. Dlatego też apostrofa p. Stpiczyńskiego do „świata pracy”, w której pyta z patosem, „czy robotnik, inteligent, chłop — nie są najwyższymi zainteresowanymi w ideowo — społecznej fizjonomii sejmiku?” — trafia w próżnię.

Zarówno robotnik, jak i chłop, rozumie dobrze, że sejm sanacyjny niema i mieć nie może żadnej „ideowo-społecznej fizjonomii”. Ideowo-społeczny program jest już po dziesięciu latach zbyt dobrze znana w całym kraju, aby na ten lep można było złapać kogokolwiek. Poza małymi wyjątkami niema w obozie pomajowym ideowców, bo jakaż idea, jaki program łączy p. Stpiczyńskiego czy Sanojęc z pp. Minkowskim czy Radziwiłłem? Co się zaś tyczy „społecznej fizjonomii sejmiku”, to ta sprawa też jest już w zupełności przesadzona.

Sanacja skupiła dokoła siebie przede wszystkim ludzi, którzy żyją, i do brze żyją, kosztem społeczeństwa, zmuszonego na nich, w tej, czy innej formie, łożyć. Jest to element w gruncie rzeczy aspołeczny, conajmniej zaś nieodgrywający w życiu narodu większej twórczej roli. Dlatego też sejm składający się z takiego elementu, bez względu na to, czy przyklejona jest do niego etykieta radykalna, czy konserwatywna, „fizjonomii społecznej” mieć nie może.

Oto dlaczego „robotnik”, „chłop i inteligent” losami takiego parlamentu wcale się nie przejmują. Nie znaczą to jednak, aby nie przejmował się on losami kraju. Swój stosunek do wyborów, dzięki któremu sanacja znalazła się w próżni, rozumie on jako przejaw walki. I p. Stpiczyński, można to wnosić z tytułu jego artykułu — stosunek ten rozumie w podobny spo-

SOWIETY I ROSJA

Mowy i rezolucje ostatniego zebrań „Kominternu” wywołały protesty szeregu rządów wobec rządu sowieckiego. Najgłośniejszym stał się protest rządu Stanów Zjednoczonych.

Mysząc o tych sprawach, trzeba pamiętać o tem, że życie nie stoi w miejscu, że Europa dzisiejsza nie jest już Europą z przed lat piętnastu i że bolszewizm rosyjski nie jest już bolszewizmem z tamtego czasu.

Jakie zasły zmiany? Na to można krótko odpowiedzieć jednym zdaniem: Bolszewizm rosyjski się unarodowił. Wskutek tego w polityce Sowieckiej coraz większą rolę odgrywają interesy Rosji, a coraz mniejszą interesy rewolucji powszechnej. To jest treść istotna zwycięstwa Stalina nad Trockim.

Przemiana powyższa wydatniła się zupełnie wyraźnie podczas ostatniego zebrań Kominternu. Nowa taktyka Trzeciej Międzynarodówki polega na jej dążeniu do współdziałania ze stronnictwami socjalistycznymi, a nawet radykalnymi „mieszkańskimi” przeciw t. zw. w żargonie komunistycznym „faszizmowi”, czyli przeciw prądom i organizacjom narodowym. I niech się nikomu nie zdaje, że to jest rzecz drobna, jest to w gruncie rzeczy odwrócenie się od czystej idei rewolucji powszechnej. W naszym przeświadczeniu komunizm jako ruch europejski przestał być groźny dla narodów cywilizacji zachodniej. Stronnictwa komunistyczne będą istniały nadal, lecz rola ich i znaczenie bardzo zmaleje.

Stronnictwa te, a wraz z nimi Trzecia Międzynarodówka, są w stosunkach bezpośrednich z rządem sowieckim, lecz stosunki te są zgoła inne, niż były do niedawna. Dlaczego? Dlatego, że komuniści w krajach innych, poza Rosją, są dziś przede wszystkim agentami polityki zagranicznej Rosji, a nie reprezentantami „rewolucji powszechnej”. A to jest faktem pierwszorzędnej wagi!

Jest stałem zjawiskiem w dziejach ludzkości, że jedne państwa prowadzą akcję na terenie państw innych, wtrącając się w ich stosunki wewnętrzne. Czyż trzeba daleko szukać przykładów? Jednym z nich jest działalność masonerii wszechświatowej w pewnym okresie dziejowym na rzecz Anglii. Innym akcją masonerii na terenie Polski w okresie przedrozbiorowym. Można by mnożyć przykłady, dochodząc aż do czasów najnowszych...

Działalności owych „agentur obcych” żadne zdrowe państwo ścierpieć na swem terytorjum nie może. Słusznie też robią te wszystkie rządy, które się zastrzegają przeciw planom i zamiarom „Kominternu” i swoje protesty kierują do rządu sowieckiego, z którym ów Komintern jest w bliskich stosunkach. Nie należy jednak — jak sądzimy — po pierwsze — zbyt się całą tą sprawą przejmować, a po drugie — trzeba się mieć na baczności, by się nie dać wciągnąć w podejrzaną machinację polityczną.

By tego uniknąć, trzeba stale różnicować między tem, co w polityce rządu moskiewskiego jest polityką bolszewicką, a tem, co jest polityką rosyjską. Rosyjskie bowiem interesy nakazują Sowieciom dążenie do zachowania pokoju i dobrych stosunków z zachodnimi sąsiadami. W Polsce zaś należy w działaniach politycznych liczyć się z tym faktem, że polityka zewnętrzna Sowieców jest coraz bardziej polityką rosyjską i dlatego patrzeć na nasz stosunek do Sowieców jako na stosunek między Polską a Rosją.

Wzbudzenie w opinii narodów europejskich, a zwłaszcza w opinii polskiej przesadnych obaw przed akcją rewolucyjną Kominternu, leży w interesie Niemiec i należy do stałych rekwizytów polityki niemieckiej. Opinię polską chcieliby Niemcy przekonać, że dla obrony przed tem niebezpieczeństwem powinna Polska współpracować z Niemcami i za tę współpracę zapłacić im — rektyfikacją swej granicy zachodniej.

Tu — jak mówią Niemcy — leży pies pogrzebany. Dlatego radzimy odnosić się z wielką nieufnością do przesadnej oceny niebezpieczeństwa komunistycznego i pamiętać stale o tem, że na nasz stosunek do wschodniego sąsiada winniśmy patrzeć przede wszystkim jako na stosunek Polski do Rosji.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

RABIN WISE PRZECIW NIEMCOM

Na kongresie sjonistycznym w Lucernie wystąpił z wielką mową przeciw Niemcom amerykański rabin Stephen Wise. Protestując przeciw polityce antyżydowskiej Hitlera, wołał rabin Wise:

„Żydzi niemieccy. znajdują się w pierwszej linii okopów frontu świata kulturalnego. Niemcy przepędzając Żydów tem samym przepędzają siebie samych ze świata kulturalnego”.

Pomijamy megalomanię żydowską, utożsamiającą sprawę Żydów ze sprawą kultury. Utożsamianie to może nas tylko śmieszyć. Chodzi o co innego. Ten p. Wise jest naszym dobrym znajomym. Należał on do tych kilku Żydów, którzy podczas konferencji pokojowej używali swego wpływu na prezydenta Wilsona przeciw zaspokojeniu słusznych aspiracji polskich. Rabin Wise troszczył się wówczas bardzo o Niemcy. Bronił ich interesów, pracował przeciw zbyt niemu rozszerzeniu granic Polski ich kosztem. W tej polityce były oczywiście wyrazicielem dążeń całego żydostwa, tych dążeń, które już w r. 1915 wyraziła „Jewrejska Żyźń” (Wilno) w słynnym aforyzmie: „Nie możemy sobie wyobrazić większego niebezpieczeństwa dla Żydów i dla całej Europy nad niekontrolowaną gospodarkę Polaków gdziekolwiek w czasie najbliższym”.

Nie myślimy się więc wzruszać dziś apelem p. Wise'a do świata i jego skargami nad losem Żydów w Niemczech.

Spotkała ich tylko nagroda Judasza za stanawisko wobec narodu polskiego.

„SWOBODNY WYBÓR OBYWATELA”

Napisać można wszystko. Można nawet napisać, że

„Blok Bezpartyjny poza wysunięciem na prowincję pewnej ilości znanych w całej Polsce kandydatów, wyrzekł się roli strony w obecnych wyborach”.

Zdanie to znajdujemy w wileńskim „Słowie”, w jego artykule wstępnym, a nie w dziale humorystycznym.

Tam też można wyczytać rewelację, że obecna ordynacja wyborcza stanowi

„przejście z systemu partij do swobodnego wyboru obywatela”.

Czyż nie masz „swobody”, obywatelu, gdy możesz wybierać między czterema albo nawet siedmiu sanatorami? Nie chcesz p. Stpiczyńskiego? Weź p. Minkowskiego. Nie jesteś zadowolony w Wilnie z p. Mackiewicza? „Słowa”? Stoi ci do dyspozycji p. Okulicz z „Kur. Wileńskiego”. Niechaj kto mówi co chce, swobodnie w naszej Polsce”.

LITERACI UMUNDUROWANI

P. Słonimski rozgiewał się na Sowiety za owi fikcyjny numer „Literaturnoj Gaziety”, w którym jego pryncypale (a bodaj on sam także) występował jako przedstawiciel polskiej literatury. Ten numer nie ukazał się w rozprzedaży. Pisz z tego powodu w „Wiad. Lit.”

„Zostaliśmy przez Sowiety oszukani prymitywnie i cynicznie...”

Europa dzieli się dziś na państwa, które swych pisarzy umundurowały i na kraje, w których pisarze chodzą często może bez butów ale po cywilnym... Gdy przyjeżdża do nas pisarz sowiecki, występuje oficjalnie w asyście urzędników ambasady...

Nie po raz pierwszy spotykam się z tą cyniczną metodą. Zbliżenie kulturalne polega na swobodzie propagandy sowieckiej w Polsce i na niedopuszczeniu książek polskich do Sowieców. Humanitaryzm obowiązuje tylko jedną stronę. Wsadzić komunistę do polskiego więzienia nazywa się terorem faszystowskim a rozstrzelanie robotników w Sowiatach nazywa się obroną proletariatu”.

Cytujemy chętnie te złote myśli, przypominając, że nie tak dawno w swym opisie podróży po Sowiatach p. Słonimski trochę inaczej pisał o czerwonej Rosji. Dziś — jak zapewnia — „po incydencie z numerem polskim w Sowiatach jest bogatszy w doświadczenie”. Lepiej dzisiaj niż później.

Jeśli chodzi o „literatów umundurowanych”, to typ duchowo podobny — choć bez mundur — znaleźć można także w Polsce. Oczywiście nie wśród tych pisarzy, którzy chodzą bez butów...

Odwieczne parcie Niemców na wschód!

Mam przed sobą jeden z numerów z zeszłej jesieni miesięcznika „Das Junge Volk”. Jest to wydawnictwo oficjalne, popularne, bogato ilustrowane. Polecam je każdemu, kto w łatwy a interesujący sposób chce poznać prądy nowych Niemiec.

W numerze, o którym mowa, znajduję ciekawy obrazek. Podano w nim kontur państwa niemieckiego. Na północno-zachodzie, leży jakgdyby kartka papieru, na której narysowano fabrykę z dymiącymi kominami. Przed fabryką tłoczą się ludzie. Jest i urzędnik z teczką, i uczony, zagłębiony w książkę, są robotnicy, kobiety z różnych warstw społecznych. To ma być skrót tego, czem jest niemiecki Zachód. Pod obrazkiem napis: 510 na km. kw.

Na wschodzie inny obrazek. Duża, pusta połać gruntu. W głębi ładnie zabudowana osada. Na pierwszym planie niemiecki chłop z grabiami idzie na wschód.

Gdzie leży ta kartka papieru, przedstawiająca ową pustą połać gruntu, czekającą uprawy? Leży zaledwie jednym rogiem na ziemi niemieckiej. Położona jest bowiem na skraj mapy Niemiec w ten sposób, że drugi jej róg zakrywa nasze Pomorze, środek kartki znajduje się mniej więcej w okolicach Bydgoszczy, a dolna krawędź obrazka na linii Grajewo — Kutno — Kalisz. Idący po owej kartce chłop niemiecki jest zatem już mniej więcej w okolicach Poznania. Dalej, na ziemi polskiej i poza owym obrazkiem z idącym na wschód chłopem, jest duży napis: 52 na km. kw. Taka ma być gęstość zaludnienia Polski między Warszawą, a Siedlcami...

Napis nad całą mapą głosi: „Wyludnienie Wschodu”. Pod tem zaś podtytuł: „Niemiecki Wschód, źródło silnej, niemieckiej krwi niemieckiego narodu”. I do tego wyjaśnienie następujące, podkreśla i tak już dość wymowną tendencję ilustracji: „Niema rozkwitu, któryby się nie zaczął u korzenia narodowego, ludowego i gospodarczego życia, u chłopów”. (Z mowy kanclerza w dniu pracy!). Dzisiaj wielkie miasto żyje jeszcze tylko dzięki temu, że wieś stale oddaje mu swą krew. Chłop uratował mieszczaństwo od wymarcia. Zato pozwolono mu popaść w nędzę, zadłużono ziemię jemu i jego spadkobiercy. Jak to naprawimy?

W rejonie Ruhry do 1000 ludzi żyje w łoku na kilometr kwadratowy, a na niemieckim Wschodzie do 150 ludzi może się dzielić kilometrem kwadratowym.

sób. Pyta tylko zdumiony „o co toczy się ta walka?”

Odpowiedź łatwa. Nawet bardzo łatwa. W walce tej chodzi nie o taki czy inny stosunek do zasady parlamentarizmu, ale przede wszystkim o stosunek do sanacji.

Ta wyludniona ziemia, opustoszała, i przeludniony Zachód — muszą się zejść. Osiedlanie będzie znów oznaczało przesadzenie.

Pojęcie osiedlania nie łączy się jednak nierozdzielnie z niemieckim Wschodem, a niemiecki Wschód z niemieckim narodem”.

Gdyby nie ilustracja, treść notaki byłaby dla nas niewinna. Ale owa ilustracja tak wyraźnie mówi to, czego nie chciano w obecnej chwili wypowiedzieć słowami!

Przed kilku miesiącami bawiłam w Kissingen, gdzie odbył się odczyt, na który czerwone plakaty zapraszały wszystkich mieszkańców Kissingen oraz bawiących w niem kuracjuszków. Odczyt, wypowiedziany przez Niemca z Austrii, p. Hofferera, miał tytuł: „Ziemia Dunaju, ziemia Klajpedy, wiecznie niemieckie!”.

Treść odczytu, wypowiedzianego z namiotnością i przerywanego to rzęśniętymi oklaskami, to okrzykami: „pfui!” gdy mówca napadał na Litwinów lub rząd austriacki, powtarzać nie będę. W czarnych barwach charakteryzował on to, co się dzieje z Niemcami na Litwie i w Austrii. Mówca starał się przekonać słuchaczy, że Niemiec powinien czuć braterstwo krwi ze swym rodakiem, który tak ciężko walczy z obcą przemocą za sprawę niemiecką. Wywody jego ilustrowała wielka mapa, po której wodził drążkiem od północy ku południowi. Mówił o wszystkich Niemcach, rozsianskich na Wschodzie, w Polsce, w Rosji, w Siedmiogrodzie, w Rumunii. Ta część mowy była dla każdego zrozumiała.

Ton wojowniczy brzmiał jednak nieprzejednanie, gdy była mowa o Litwie i o Austrii, tych dwóch ramionach, idącego na Wschód germanizmu. Gdy zaś wspominał, że niemiecka Austrii i niemiecka Klajpeda muszą prędzej czy później do Niemiec powrócić, publiczność demonstrowała entuzjastycznie.

Z napiętą uwagą czekałam, czy będzie mowa i o nas.

Otóż o nas była mowa, i nie było mowy. Było bowiem znów wielomówiące niedopowiedzenie. Gdy mówca wspominał o krzywdzie, jaką wyrządził narodowi niemieckiemu traktat wersalski, wśród ziem niemieckich, odcieranych od Niemiec, wymienił „niemiecki Gdańsk, niemiecki korytarz, niemiecką ziemię poznańską i niemiecki Śląsk”. A potem, w zupełnie innym miejscu, na samym końcu odczytu, powiedział, że jednak Niemcy muszą kiedyś objąć wszystkie ziemie niemieckie, bo każda połać ziemi, na której mieszkają Niemcy, musi zostać złączona z macierzą w jedną wielką, niemiecką ojczyznę.

Wśród frenetycznych braw orkiestra zaintonowała „Deutschland, Deutschland über alles” i „Horst Wessel Lied”, których zebrani wysłuchali stojąc, z podniesionymi jak do przysięgi rękami. Gdy słuchałam owego wyludzania „niemieckich ziem” naszych, gdy prze-

suwał się po nich drążek mówcy, miałam wciąż wrażenie, że powiedziałby chętnie o tem o wiele więcej, gdyby...

Nie, doprawdy, nie chciałabym niczego insynuować! Może jestem na tym punkcie przeczułona? To też, gdy publiczność zaczęła się rozchodzić, pocieszałam bliżej do estrady, by przyrzec się mapie. Na obszarze całej Polski czerwone plamy i plameczki rozsiępane tak gęsto, że chyba zajmują dwadzieścia procent obszaru. Czerwony kolor oznacza ludność niemiecką. Na pograniczu niemieckim już tylko kolor czerwony. Natomiast na pokrytym czerwoną farbą obszarze państwa niemieckiego nie widać ani jednej plamki żółtej, oznaczającej ludność polską. Niema więc ani w Prusach Wschodnich, ani na niemieckim Śląsku, ani jednej polskiej osady. Najwymowniejszy jest jednak obraz naszego Pomorza, zamalowany kolorem czerwonym, przez który tylko gdzieś gdzieś ciągną się zielone pasy. Zaglądam do objaśnień i przy kolorze zielonym czytamy: „Wasserpolacken, Kaschuben, Masuren usw.” Na naszym Pomorzu też niema ani jednego Polaka...

Po wyjściu z sali przypominam sobie, co kilka dni przedtem mówił kanclerz Hitler w Reichstagu o tem, że Niemcy raz na zawsze wyrzekły się polityki wynaradawiania... Jak to pogodzić?!

M. W. N.

Negus nadzieją komunizmu

Usunięty z Rosji korespondent „Gazety Polskiej”, p. Otmar, cytuje w tem piśmie wyjątki z niektórych przemówień, wygłoszonych na kongresie Kominternu. Tak np. o mowie sekretarza partii komunistycznej włoskiej, działającego oczywiście na emigracji, niejakiego Ercolego, pisze:

„Włochy Ercolego określił jako „askrawy przykład”, że „faszizm nieuchronnie prowadzi do wojny”. Mówca narwał Abisynię — „przymierzeniem proletariatu włoskiego” — rzucając hasło „przez z rękoma od Abisynji”, przyczem bynajmniej nie ukrywał dość reakcyjnego systemu rządów w kraju Lwa Judejskiego — oświadczył z istic „bolszewicką szczerością”, że jeśli „abisyński negus udaremní wojownicze plany faszyzmu i pomoże proletariatu włoskiemu zadać cios w serce reżimu czarnych koszul, nikt mu nie zarzuci „zacofoania”.

Komuniści włoscy grają na kłęsce swej ojczyzny, podobnie jak niedługo Lenin współdziałał nad spowodowaniem kłęski Rosji. Te nadzieje komunistów dają nam odczuć cały ogrom ryzyka, jakie bierze na siebie Mussolini. Entuzjazm wojenny wyczerpuje się w miarę trwania wojny. Trzeba go żywić ciągle nowymi zwycięstwami. Gdy tych brak, lub gdy przyjdzie kłęska, wtedy rozczarowanie narodu uderza w reżim. A komuniści umieją znakomicie organizować i wykorzystywać to rozczarowanie...

Kazimierz — miasto malarzy

Do „Małego—niegdys — Gdańska”, dzisiaj przycupniętego w sliwkowych sadach cichego Kazimierza wiedzie z klasycznych Puław drogą wysadzona zrazami grubych, potężnych sokór, a dalej, smukłych włoskich topól. Z prawej strony ma zielone łąki, z lewej coraz to wyżej wznoszące się pasmo wzdłuż porośniętych zrzadka krzewami jałowca i berbersy. Pod Bochoćnią bije w oczy biały mur, by wreszcie zamienić się długą, dokuczającą kociemi łbami wjazdową ulicę miasteczka o białych domkach krytych czerniałym gontem, trwających bez zmiany wśród czerwonych malw, żółtych nagietek i konopnego gąszczu.

Z nad czerni dachów wyłania się czerwień dachówek starego śpiżra. Sypie się w gruz z jakąś kłopotliwą nieporadnością wobec czasu, piękny swym renesansowym kształtem. Po kilku krokach drugi, tuż nad Wisłą, potem trzeci, z którego została się tylko ogromna ściana z przyklepionym do niej nędżnym domostwem pobielonym niebieską farbą.

Gotycka bryła kościoła przystrojona w późniejszy już, według naniesionej z Włoch mody architektonicznej ornament wiska się na ulicę, tworząc z niej wąskie przejście na rynek.

Stajemy uderzeni niezwykłym widokiem, jakby wyjętym z jakiegoś starego opowiadania. Oto w czworokąt ustawione domy niedzisiejsze, wieczne te same w takiej samej zawsze kotlinie z panującym nad nią wśród lip klasztorem. Z lewej strony ulica przechodząca w wąwóz. Wszystko tam się od szwedzkiego potopu wali a wszystko stoi i stać jeszcze będzie Bóg jeden wie dokąd.

Zaglądamy do starego kościoła o szybkach w otwór oprawnych. Wchodzimy na cmentarz wysoką trawą porośniętą przez furtkę zamkniętą na skobel. Cisza. Nawet księdza niema, ani kościelnego dziadka. Dwie tylko zebrażki kłapiąc pacierze pilnują zamierających murów.

Wracamy na rynek. Jak tu wszędzie jasno, wesoło! Ile słońca! W koło starych studzien poją się białe konie, czerwony długi samochód zbiega na niebiesko pomalowaną stację benzynową. Drogą od Wisły idą opalone na brązowo dziewczyny w żółtych spódnicach. Jak tu nie malować?

II.

To też Kazimierz jest miastem malarzy. Zjeżdżają się tu oddawna i obmalowali każdy zaułek, kąt, każde drzewo, każdą niemal kroplę wody szeroko rozlanej Wisły. W Kazimierzu można być tylko albo malarzem, albo malującym snobem. Reszta — Żydy.

Nikt się nie dziwi stalugom ustawionym na środku drogi. Wszystkie pojazdy omijają je ostrożnie nie wyłączając przeładowanych pękających autobusów. Nawet nie próbują perwadować wszakliwymi klaksonami. Nic to przecież nie pomoże.

W tym roku jest tu pracownia Prusza z warszawskiej Akademii. Znają

go w „Małym Gdańsku” dobrze — przyjeżdża bowiem ze swoją gromadą każdego lata. Raz tylko zdradził Kazimierz na rzecz Sandomierza, ale się opamiętał, nawrócił i — zawrócił. Inne pracownie jadą gdzieindziej, do Krzemienia, na Podhalę, albo nie jadą wogóle. Jedynie Prusz jest wierny taki „semper fidelis”. A z nim wszyscy. Odpoczywają, śmieją się, bawią i pracują. Praca rozpoczyna się już rano. Dwie godziny żywego modelu. Jest nim zazwyczaj jakiś koń, lub jego gospodarz, lub gapiowaty syn gospodarza, lub wreszcie niemniej gapiowata siostra syna gospodarza. Po dwóch godzinach męki pozowania i rysowania (lato, słońce praży)—spokój. Rób sobie wówczas co chcesz, byleś tylko nieco i pomalował.

Więc malują i łążą. Codziennie od początku dziwią się rzeźbom ratuszowym, jaki taki uśmiechnie się do mielącego bezustannie wiatraczka na kawiarni i wstąpi na mleko. Kawiarenka pod białym sklepem schludna jest i przytulna. Na ścianach karykatury, szkice oraz dominujące płótno Gotarda. Jest tu cicho, spokojnie. Gospodyni ma lat trzynaście chodzi właśnie do szóstego oddziału szkoły powszechnej. Sprawnie usługuje i rezolutnie rozmawia. Dziwimy się pustce. Mała skarży się.

— Bo to wszyscy do Żydów... Nie dziwie się innym, ale nawet malarze i, proszę pana, co jest ciekawego i dobrego w tym żydowskim „Paradisie”? Rzeczywiście. Żydowski „Paradis” to tandetna „sprzedaż lodów i wszelkich delikatesów” w napół rozwalonej budzie. Aż razi szychem swego szablonu. Czyż nie lepsza kawiarenka „pod mielącym wiatraczkiem” w przepięknej kamienicy ze świętym Krzysztofem, patronem podróżnych?

Pamiętajcie o tem wszystkim, którzy się Jego opiece polecacie!

III.

Przez drewniany, koślawy mostek idziemy na ulicę Senatorską. Biednie, nędznie i niechlujnie. Czyż nie można tego zmienić? Burmistrz miasta jest przecież malarz. (Bo i jakby mogło w Kazimierzu być inaczej?) Niektórym się zdaje, że ten brud dodaje uroku. Do djabła z takim urokiem! Zadawnionym miłośnikom „romantycznej ruiny” udowodnim, iż ona nie ma nic, ale to nic wspólnego z nieznośnym zapachem otwartego ścieku. Płaczące wierzby nie wiele tu pomagają. Chyba, że jeszcze bardziej płaczą.

Na ulicy Senatorskiej jest najładniejszy zabytek miasteczka — niegdys siedziba biskupów, t. zw. „kamienica celejowska”. Biały plakat zachęca do zwiedzenia obiecując pokazać wystawę obrazów. Wchodzimy. W czterech salach porozwieszane płótna: Pruskowski, Arct, Zych, Mackiewicz, Okółowiczowa, Lorentowicz — Karwowska i inni.

W lokalu wystawy są również i odczyty o sztuce. Takie to już miasto ten Kazimierz. Nawet w klasztorze bracišek chwali się przedewszystkiem piękną czcionką starych ksiąg i szopką wraz z kukłami z przed paruset lat.

Nic więc dziwnego, iż niektórzy malarze ciągle, corocznie plenerami, jak te koty — przywiązują się do miejsca. Michalak z „Bractwa Świętego Łukasza” pobudował sobie na górze tuż pod Ostrzeżenicą domek i mieszka w nim latem i zimą. Tu, w tej dziwnie kotlinie nadwieszanej ludzie się kochają, ba — żenią nawet!

Pobrali się właśnie niedawno Karolak z warszawskiej Akademii z Samborską, koleżanką z tej samej uczelni, tyle, że z innej pracowni. Pochód weselny kroczył ulicami poprzez rynek do kościoła farnego. Na przedzie pana młoda w białym welonie, pan młody na czarno, Prusz na uroczysto. Wolno, krok za krokiem i para za parą. Ksiądz pobłogosławił poczem powrócono do domu. Tu ich po ojcowsku Prusz przyjął u progu chlebem i solą. Wszyscy byli wzruszeni. A potem oczywiście serdecznie się bawili, do rana, do wczesnego letniego rana.

IV.

Dobrze tu jest. Siedzimy na bulwarze. Przed nami rozlewisko rzeczne z płaszczystymi mieliznami, w dali drugi brzeg Wisły z kościołem i zamkiem janowieckim. Tam na lewo do Sandomierza, tam na prawo do Puław, Warszawy, Torunia i dużego, prawdziwego Gdańska.

Sierpniowe popołudnie wlece się leniwie jak ten statek kłapiący deskami kół. Z pod steru wypływa szeroka fala, łagodnie podrywając piaseczyste wydmy.

Jemy słodkie owoce. Płótna schną gdzieś w pokojach, zapewniając je dusznym zapachem oleju. Pendzle czyszczą się same w słojach szarego mydła. Miasto zapala się czerwonym światłem zachodzącego słońca, szczególnie jasno świeca klasztorne mury i farne. Szczególnie czerwienią się berbersyowe góry z ułomkami zamku i okragłej baszty. Trzy Krzyże na sąsiednim wzgórzu chronią nas od zaraży i wszelkiego złego.

Zapada wieczór. Mija jeszcze jeden dzień w setki lat idącego bytowania miasta.

SET.

Polska na festiwalu muzyki współczesnej w Pradze

Na rozpoczynający się w Pradze czeskiej w dniu 2 września XIII-y międzynarodowy festiwal muzyki współczesnej wyjeżdżają jako delegaci polscy pp. Piotr Perkowski, Roman Palestra i Zbigniew Drzewiecki.

W roku bieżącym na festiwalu wykonane będą dwa utwory kompozytorów polskich: „Taniec z Osmoły”

Uroczystości ku czci hr. de Noailles

W Evian-les-Bains odbyła się pod przewodnictwem członka Akademii Francuskiej Henryka Bordeaux uroczystość literacka poświęcona pamięci hrabiny de Noailles. Po odczytaniu

Jednem cięciem

Zmarł jeden z największych imperialistów francuskich — Signac. Zdziwicie się wszyscy. Jaktó? Ten pan o dobrotliwym uśmiechu twarzy i wyrazie wcale niewojowniczym? — Tak, tak. — Ależ to był przecież malarz... — Właśnie! Francja pobita w roku

ZE ŚWIATA KULTURY

LITERATURA

Odnaczenie ks. Loutill'a. — „L'Echo de Paris” poświęca artykuł działalności pisarstwa znanego dziennikarza i powieściopisarza katolickiego, ks. kan. Loutill'a, którego artykuły na łamach prasy katolickiej (głównie w dzienniku „La Croix”) oraz powieści cieszą się wielką popularnością. Ks. kan. Loutill, znany publiczności francuskiej jako „Pierre l'Ermite” (Piotr Zakonnik) otrzymał w tych dniach wysokie odznaczenie Legii Honorowej.

NAUKA

Międzynarodowa konferencja meteorologów w Warszawie. — W dniu 6 września rozpoczęła w Warszawie obrady międzynarodowy zjazd dyrektorów instytutów meteorologicznych.

Podobne konferencje zwoływane są co 6 lat. Zorganizowanie tegorocznej przypadło w udziale Polsce.

Na zjazd warszawski zapowiedziało swój przyjazd do chwili obecnej zgórą 120 wybitnych uczonych — meteorologów, reprezentujących prawie wszystkie kraje całego świata.

W związku z konferencją pisze PAT: „Godnym uwagi jest fakt, że Konferencja warszawska zgromadzi najliczniejszy zespół Międzynarodowej Organizacji Meteorologicznej od chwili jej powstania. Tem większy jest to zaszczyt dla Polski, że wielu uczonych prócz udziału w konferencji dyrektorów zainteresowało się polskim Państwowym Instytutem Meteorologicznym, uważanym za jeden z najpoważniejszych i najlepiej zorganizowanych instytutów europejskich, czego dowodem są liczne komunikaty

1871-ym weszła w okres wzmoczonego imperializmu duchowego. A w pierwszym szeregu kroczyło świetne malarstwo, które dziełami pierwszych impresjonistów zdołało przełamać zastarzałą, akademicką rutynę i otworzyć przed plastyką nowe drogi.

Nie zdołała mu się przeciwstawić niemiecka reakcja typowo germańskiemu ekspresjonizmowi. Nie wytrzymał próby życia i programowy marksowski realizm. Dzisiaj mieszczańska sztuka „szkoły paryskiej” dyktuje kanony i narzuca smak proletariackiej twórczości sowieckiej...

Jest to jeszcze jeden dowód, iż impet podboju tkwi przedewszystkiem w sile cywilizacyjnej nacji. Bez niej zdobycze o charakterze materialnym stają się zlepkim, który lada podmuch może rozwalić, zniszczyć zupełnie.

Należy się nad tem zastanowić, wysnuć wnioski i wziąć się do pracy.

Przyjazd prof. Stensioe

Słynny paleontolog prof. Stensioe wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Polski, gdzie spędzi około miesiąca. Celem wizyty uczonego szwedzkiego jest nawiązanie kontaktu z paleontologami polskimi i zapoznanie się z ostatnimi odkryciami uczonych polskich.

i publikacje, jakie się ukazały w międzynarodowych kołach naukowych”.

A my naszego pocziwego PIM'a tak niedoceniamy!...

Międzynarodowy kongres bibliograficzny. — W dniach od 10 do 14 września r. b. odbędzie się w Kopenhadze międzynarodowy kongres bibliograficzny.

Zmiany na Uniwersytecie Warszawskim. — W związku z przejściem na emeryturę prof. Tadeusza Zielińskiego, nastąpi zmiana na katedrze filologii klasycznej. Przez pewne sery wysuwany jest jako następcą słynnego prof. Zielińskiego, mało znany w nauce docent Turyn, narodowości żydowskiej. Odejsie również na emeryturę prof. Sternbacha z Uniw. Jagiellońskiego stworzyło również opróżnienie katedry filologii klasycznej w Krakowie.

PLASTYKA

Śmierć Jourdaina. — Zmarł w Paryżu w wieku lat 88 François Jourdain, znany architekt i literat. Jourdain przez długie lata piastował godność prezesa Salonu Jesiennego i prezesa Syndykatu prasy artystycznej. Jest to druga strata francuskiego świata plastycznego po śmierci Signaca.

Wystawy prac St. Śliwińskiego zagranicą. Znany artysta malarz i dekorator Stanisław Śliwiński urządził we wrześniu w Monasterze w Westfalii wystawę swych prac, na którą złożył się pejzaże i projekty dekoracyjne.

W dniu 17 października otwarta zostanie wystawa prac artysty w Londynie, w Oxley Fine Arts Gallery.

Równocześnie prawie urządzona będzie wystawa St. Śliwińskiego w Antwerpi.

ZEW SZAD...

DREWNIANE KOŚCIOŁKI WIEJSKIE WĘDRUJĄ DO MIAST

Władze czechosłowackie postanowiły celem uratowania zabytkowych drewnianych kościołków, przenieść je do miast i otoczyć specjalną opieką konserwatorską. Chodzi tu głównie o kościołki na Słowaczynie. W dniach ostatnich przewieziono kościołek z miejscowości Mala Poloma do miasta Hradec Kralove. Ponadto będą przewiezione do miast kościołki z miejscowości: Niklasova, Hun-kovce, Karina Bystra i Kruzlova. Zostaną one rozmieszczone w różnych miastach na Morawach i w Czechach.

ODKRYCIE GROBOWCA W POW. CHOJNICZKIM

W miejscowości Glichno w powiecie chojnickim przy robotach ziemnych natrafiono na starożytny grobowiec, przyczem wykopano kilka urn kamiennych z popiołem i szczątkami kości ludzkich. Teren wykopaliska oraz odnalezione urny zostały zabezpieczone do przyjazdu komisji archeologicznej.

OSTATNI NIEWOLNIK

Na półwyspie Alaska, w miejscowości Mobile, zmarł w wieku 105 lat, ostatni niewolnik, nazw. Cudjo Lewis. Urodził się w Afryce, a do St. Zjednoczonych zawinął około r. 1859, jako ostatni niewolnik i jako taki zakupiony był na targu niewolników, w okolicy Mobile. Czwórną ten pamięta jeszcze czasy, kiedy powieść „Chata wuja Toma” obiegła świat cały i wyciskała łzy wszystkich czułych na nieszczęścia niewolników. Dla pamięci

przypomnijmy, że autorem wzruszającej „Chaty wuja Toma” był Beecher Stowe. Kiedy nadeszła chwila uwolnienia niewolników, wolność ta stała się również udziałem 40-letniego wówczas Cudjo Lewisa. Ale niewolnik nie skorzystał z tej okazji i przyzwyczajony do niewoli, pozostał nadal na służbie swego dawnego pana, którego wnukom i prawnikom pozostał wierny aż do śmierci. (b)

POJAZD, MAJĄCY 3 TYSIĄCE LAT

W Augsburgu, w Falcji bawarskiej, znaleziono niedawno w dziedziotwie Fuggerów, zwanem Wellenburg, resztki starożytnego pojazdu, którego wiek określili miejscowi uczeni, na 3 tysiące lat. Szczegóły, odnalezione po 30 stuleciach, świadczą o wysokiej cywilizacji robotników i właścicieli pojazdu, uchodzącego za cenny zabytek. Oprócz pojazdu wykopano również starą urnę, a nad jej zawartością kiwają głowami uczeni z Augsburga. (b)

KATOLICKA ORGANIZACJA ROLNIKÓW W HISPANII

Podczas kursu nauk społecznych zorganizowanego w Madrycie przez „Instituto Social Obrera” (instytut ten jest jedną z placówek hiszpańskich Akcji Katolickiej) ks. Gonzalez Vega wygłosił odczyt na temat zadań katolickiego ruchu robotniczego w Hiszpanii.

W związku z powyższym odczytem „El Debate” poświęca dłuższy artykuł rozwojowi organizacji katolickich robotników rolnych, stwierdzając z radością, że rozwój ten czyni niemal z każdym miesiącem coraz większe postępy, dzięki

głębokiemu przywiązaniu ludu hiszpańskiego do Kościoła i jego nauk.

„Mimo powtarzających się wciąż ataków na religię ze strony elementów radykalnych, mimo usilnej agitacji komunistycznej i bezbożniczej — pisze „El Debate” — zwarty front katolickich robotników rolnych pozostał w Hiszpanii niezwieszony. Główne zasługi położyła w tym względzie organizacja katolicka „Confederacion Nacional Catolico-Agraria”, istniejąca już od kilku lat i coraz bardziej się ostatnio rozrastająca. Już w r. 1919 liczyła ona 52 związki powinowojalne, 5442 syndykatów, 424,607 członków oraz równo 500 wiejskich kas oszczędnościowych. Od tego czasu do dzisiaj „Confederacion Nacional Catolico - Agraria” nabyła przeszło 50.000 hektarów ziemi, którą następnie rozparcelowała pomiędzy rolników. Jej to przedewszystkiem zawdzięcza katolicka Hiszpania, że agitacja komunistyczna wśród ludności rolniczej wydała tak znikome rezultaty. Można śmiało powiedzieć, że „Confederacion Nacional Catolico - Agraria” była i twierdzą, o którą rozbiły się groźne dla przyszłości Hiszpanii fale marksyzmu i bezbożnictwa”...

KATOLICYZM W CHINACH

Według danych świeżo opublikowanego „China Christian Yearbook” Chiny posiadają obecnie 2.702.468 zarejestrowanych katolików, co w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazuje przyrost 73.908 dusz. Hierarchia katolickiego Kościoła w Chinach składa się z 80 biskupów, z których 14 jest pochodzenia krajowego. Na ogólną liczbę 4014 kapłanów katolickich 1647 jest Chinczyków. W pracy misyjnej kapłanom katolickim dopomaga 1148 bra-

ci oraz 3319 krajowych i 1813 zagranicznych siostr zakonnych, nie licząc 11833 katechetów i katechetek oraz 14932 nauczycieli.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI NA PÓLNOCY

W pierwszych dniach sierpnia b. r. został poświęcony nowy kościół w parafii Lofoten na skrajnej północy Norwegii, gdzie wszelki przejaw kultu katolickiego po pseudo - reformacji był surowo zakazany. Z inicjatywy prefekta apostolskiego na Norwegię północną O. Starcke ze zgromadzenia świętej Rodziny, została zakupiona posiadłość w Storfjord położona pod 69 stopniem szerokości geograficznej; stary, wiekowy dom drewniany został przebudowany na kościół; świątynia ta znajduje się w miejscowości wysuniętej najbardziej na północ na całym świecie.

DARY DLA MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE

Dary składane do Muzeum Narodowego w Warszawie napływają bezustanku. Ostatnio co należy podkreślić, bardzo cenne przedmioty dzieł sztuki czystej i stosowanej napływały od ofiarodawców nietylko rekrutujących się spośród mieszkańców stolicy, ale również i z głębokiej prowincji. Wśród tych ostatnich zanotować należy, oprócz mieszkańców większych ośrodków miejskich jak Łódź lub Bydgoszcz — ofiarodawców z Tomaszowa Mazowieckiego, Sieradza, Kępna, Włodawy lub dalekiego Pińska.

W okresie ostatnich czterech miesięcy spośród wielkiej liczby złożonych darów wymienimy ważniejsze, a mianowicie: uzupełnienie przez p. Jakóba Glassa cennego zapisu kilkudziesięciu obrazów i rzeźb artystów polskich dziełami s. p.

Aliny Glassowej, rysunkami Wojtkiewicz-a oraz pięknymi dziełami sztuki stosowanej i ludowej, dyr. Jerzy Sachs złożył w darze portret olejny z XVIII wieku, przedstawiający Adama Tarłę, p. Wacław Zbijewski rysunek piórem z w. XVII — dzieło J. Thomasa, „Chrzest w Jordanie”, inż. St. Neymann z Genewy iluminacje z rękopisów XV wieku. Wielokrotnie ofiarodawca p. D. Witke - Jeżewski nadesłał 2600 rycin, fotografii i reprodukcji, przedstawiających zabytki architektury polskiej, przeznaczone dla archiwum ikonograficznego Muzeum. Ponadto Jadwiga z Sienkiewiczów Kornilowiczowa oraz p. Henryk Józef Sienkiewicz ofiarowali szereg pamiętek po ojcu Henryku Sienkiewicz, p. Marja z Kirchmayerów Nowińska złożyła w darze dywan perski ze zbiorów Jana Matejki. Jadwiga hr. Nakwaska portret bar. Rastawieckiego pendzla Hadziewicza oraz miniaturę przedstawiającą Stanisława Małachowskiego, p. Jadwiga z Woyniłłowiczów Kestrowicka z Bydgoszczy ofiarowała szafę gdańską, skrzynię okutą oraz misę sejmikową. Pp. Bolesławstwo Dmowsky kaftan haftowany turecki, p. Józefa z Dąbrowskich Miklaszewska nadesłała rękopiśmienny zbiorek modlitw z lat 1850 - 57 spisanych ręką Leonarda Józefa Dąbrowa - Dąbrowskiego oraz szereg dokumentów, p. Gołębiowski Zygmunt kapę z pocz. XIX wieku i puchar cechowy z r. 1755, p. Anna Łąkwaska z Sieradza miniaturę olejną na miedzi, p. Józefa Gebethnerówna rysunek Krudowskiego. Wreszcie ostatnio p. Anna z Le-ów Rose ofiarowała jako dar s. p. Heleny Leo portret s. p. redaktora Leo z Krakowa, malowany przez Horowitza.

Jedna niedziela w okręgu częstochowskim

(Od własnego korespondenta)

Częstochowa, w sierpniu

W Częstochowie i okręgu częstochowskim, nie widać żadnego zainteresowania się szerszych warstw społeczeństwa wyborami. Pustki w lokalach komisji, podczas wyłożenia list wyborczych do przeglądu, psuły humor urzędującym w komisjach sanatorom, inni zaś mniej gorliwi narzekali na... brak czwartego do brigit'a.

Zupełnie odmienny nastrój panuje w Obozie Narodowym. Nie trawiony gorączką wyborczą, okręg częstochowski Str. Narod. konsoliduje się i rozszerza swoje szeregi. Świadczą o tym liczne zebrania, kursy, zjazdy i uroczystości. Uroczystości poświęcenia i wręczenia proporców przemieniają się w wielkie manifestacje narodowe, jak tego dowody mieliśmy w dniu 25 sierpnia b. r.

Ostatnia niedziela sierpnia na długo zapisała się w pamięci uczestników uroczystości poświęcenia proporców: we wsi Miedźno, siedzibie zarządu obwodowego Str. Nar., oraz w miasteczku Wieluń, siedzibie zarządu powiatowego Str. Nar.

W Miedźnie na uroczystość poświęcenia proporców ściągnął cały obwód w sile około 1500 osób. Zarządzeniem władz, nie wolno było urządzić pochodu, wobec czego zebrany lud ławą szedł do kościoła i po zakończeniu uroczystości kościelnych, w taki sposób wracał na plac zbiórek. W podniosłym nastroju wysłuchano przemówień delegatów z Częstochowy i po dekorowaniu wybitniejszych działaczy mieczkami uroczystość zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Podobna uroczystość odbyła się również w Wieluniu, na którą ściągnęli ludzie z całego powiatu w sile do 2000 osób. Wieluńskie władze administracyjne odmówiły zezwolenia na urządzić pochodu, motywując to „wrogim stosunkiem ludności do celów i metod działania Str. Nar.”, wobec czego i tutaj miast czwórkami, ławą szedł lud za zwiniętym proporcem do kościoła. Sanacja miejscowa była na tyle nieostrożna, że próbowała urządzić kontrmanifestację, i o godz. 10-ej przed rozpoczęciem się uroczystości narodowych, zarządziła na rynku zbiórkę wszystkich swoich organizacji ze „Strzelcem” i „Zw. Ob. Prac. Kobiet” na czele. Wszystkiego razem było około 200 osób i garstka ta ze sztan-darami i transparentami urządziła pochód po Wieluniu. Z niesionych transparentów wyróżniał się jeden z napisem: „Z warchołami do Berez” niesiony przez komunistę, mającego za sobą wyrok dwuletni za działalność komunistyczną. Wobec żywiołowej i pełnej manifestacji narodowej bardzo błado wypadła próba kontrmanifestowania przez sanację i stała się ona raczej tematem do wszelkiego rodzaju konceptów dla miejscowych gapiów. Narodowcom nic nie zakłóciło przebiegu uroczystości, której program przewidywał po nabożeństwie powrót na plac p. Napieraja, okolicznościowe

przemówienia i dekoracje mieczkami. Program ten w całości i zupełnym porządku wyczerpano, tak iż nawet osobiście czuwający p. komendant powiatowy P.P. z całym sztabem i wszystkimi rozporządzalnymi siłami nie znalazł powodu do interwencji.

W samej Częstochowie, w ostatnią niedzielę sierpnia miało się odbyć w największej sali Straży Ogniowej zebranie Str. Nar. Zebrania te mają już w mieście ustaloną sławę. Niestety tym razem zarząd Straży Ogniowej na trzy dni przed terminem zebrania zawiadomił, iż „z przyczyn od niego niezależnych” sali wynająć nie może. Nie zezwolono również na urządzenie zebrania na dziedzińcu domu, w którym mieści się lokal Str. Nar., wobec czego zebranie z udziałem b. posta p. Karola Wierczaka z koniecznością musiało się odbyć w samym lokalu Stronictwa Nar. Mimo niewygody (dla pomieszczenia większej ilości osób, wszystkie ławki usunięto i zebrani przez cały czas stali) lokal był poprostu natłoczony i masa osób musiała odejść, gdyż nie było już dla nich miejsca. Wszyscy

zgrupowani, po wysłuchaniu referatów, zmanifestowali swoją solidarność ze stanowiskiem Obozu Narodowego, wznosząc okrzyki na cześć przywódców ruchu narodowego.

W tymże czasie odbyło się przedwyborcze zebranie BB. w sali resursy rzemieślniczej, na którym kandydaci na posłów przedstawiali zgromadzonemu rzemieślnikom dobrodziejstwa nowej ordynacji wyborczej i starali się przekonać ich o konieczności posiadania swego przedstawiciela w Sejmie. W dyskusji jaka się wywiązała zabierali głos Młodzi S. N., których zebrani żywo oklaskiwali i którzy zakończyli zebranie odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Sądząc po dotychczasowym przebiegu akcji przedwyborczej, w Częstochowie i okręgu ludzie udziału w wyborach nie wezmą, z wyjątkiem Żydów i sanatorów. Urzędnicy i ludzie zależni, opowiadają, iż wprawdzie muszą iść do wyborów, ale oddadzą białe kartki.

H-sk.

Z CAŁEGO KRAJU

PIOTRKÓW

Spalił córkę ze stodołą. — We wsi Krzeczów, w okolicach Piotrkowa, wydarzył się ścinający krew w żyłach wypadek. W zagrodzie Wojciecha Pawczyńskiego powstała gwałtowna kłótnia pomiędzy Pawczyńskim, a mieszkającym u niego zięciem Stanisławem Drożdżem. Kłótnia powstała na tle majątkowym. Drożdż nie tylko poblił teścia i żonę, ale w pasji podpalił stodołę ze zbożem, nie wiedząc, że w stodołę spi jego 3-letnia córka. Pożar tak gwałtownie objął budynek, że dziecka nie dało się uratować i dopiero po ugaszeniu odnaleziono jego zwłoki.

Zbrodnicy podpalacz zbiegł.

PRZEMYŚL

„Ziemia” pod opieką. — „Gorący” okres przedwyborczy daje się również odczuwać narodowej „Ziemie Przemyskiej”. Ostatni numer uległ konfiskacie za feljeton dotyczący t. zw. „głosowania”. **„Współpraca” polsko-żydowska.** — Szybocowce, a nawet przed kilku tygodni w Przemyslu dobrze rozwijało się koło niami, obchodzą poświęcenie szybowski, na którym w okresie wakacji miało się odbyć szereg kursów praktycznych. Tymczasem szybowski uległ nagle likwidacji i kursów nie urządzono, wskutek czego młodzież szkolna, rok cały, bo aż do przyszłych wakacji, będzie musiała czekać na nowy. Po zbadaniu okazało się, że członek zarządu koła neofita p. Dembiński za dzierżawę miejsca pod szybowski żądał aż 300 zł. od jednego (!) szybowca za sezon, wskutek czego musiano szybowski zwinąć. Nie zawadził dodać, że w zarządzie koła duży głos

mają Żydzi, a „dyktatorem” koła, z powodu zupełnej bezczynności, malowanego prezesa, jest żydowski lekarz Biber.

W żydowskiej fabryczce. — Żyd Binde, pod romantyczną nazwą „Minerwa”, prowadzi wytwórnię zabawek zatrudniając kilkadziesiąt osób. Wytwórnia doskonale się opłaca i przynosi właścicielowi tyśiące, które mu łatwo wlatują do kieszeni, skoro za 8 do 11 godzin (!) dziennie pracy, płaci on paru robotnikom po zł. 2,25, a reszcie po zł. 1,80, a nawet zł. 1,50. Nadto zdarzają się w „Minerwie” wypadki znęcania się nad robotnikami. Wyrażamy przekonanie, że w stosunki te wglądają władze.

„Przemyskie dzieci”. — 5 pułk strzelców podhalańskich zorganizowany został przez narodowców w roku 1918 we Włoszech. W wolnej Polsce chlubnie się odznaczył w walce z „Ukraińcami” i Bolszewją. Od roku 1921 przebywa stale w Przemyslu i zdobywa sobie tutaj powszechną miłość całego polskiego społeczeństwa. Ostatnio obchodził pułk swoje święto. Po nabożeństwie odbył się skromny obiad żołnierski, apel i obchód wieczorny wewnątrzpułkowy.

RADOMSKO

Wiece sanacyjny zamienił się na narodowy. — W ub. niedzielę w czasie odpustu w Gidlach, miejscowa „sanacja” urządziła wiec przedwyborczy z udziałem b. posta i obecnego kandydata p. Dratwy. Ludność, która przybyła na zebranie w liczbie około 200 osób w pewnym momencie, w trakcie przemówienia p. Dratwy, poczęła gwizdać i domagać się prelegentów ze Stron. Narod. Wobec takiego stanu rzeczy organizatorzy wiecu ułomili się. Wtedy delegaci Str. Nar. z Radomska wygłosili referaty, których zebrani wysłuchali z uwagą i w spokoju.

ŚRODA

Gospodyn podrażnił gardło. — Zatrudniony u Jadwigi Dębińskiej, właścicielki zagrody 15-morgowej w Siedlcu pod Środą, 27-letni parobek Franciszek Kistel, zabił gospodynię, podrażniając jej gardło. Po dokonaniu zabójstwa Kistel poderżnął sobie gardło.

Motywy zbrodni nie są narazie wyjaśnione. Dębińska żyła z swym mężem w separacji. Przypuszczalnie powodem zbrodni była zazdrość.

Kistla przewieziono do szpitala powiatowego w Środzie, Władze wdrożyły śledztwo.

STANISŁAWÓW

Sekretarz osławionego Konowalca przed sądem. — Duże zainteresowanie budzi rozprawa pięciu członków OUN z Przysławia, obwinionych o szereg aktów sabotażowych. Przed sądem w Stanisławowie zasiada na ławie oskarżonych w wrześniu: Wasyl Blyskun, Stefan Kwasiń, Dmytro Romanow, Irena Tyszył oraz osobisty sekretarz osławionego Konowalca, 28-letni Teodor Jarosław Ferenz, b. student politechniki berlińskiej, który występował pod pseudonimem Tomasz Ziniaka i był kierownikiem wywrotowej piątki. Po powrocie z Niemiec Ferenz, dobrawszy sobie do pomocy kryminalnego przestępcę Wasyla Zupańskiego, utworzył we wsi Przysławie organizację terrorystów, którzy dokonali szeregu zamachów morderczych i aktów sabotaży. Piątka Ferenza otrzymała już akt oskarżenia.

Za działalność wywrotową odstawiony został do więzienia Bazyli Piasecznik, a-biturjent gimnazjalny.

Skazanie ks. katechety na 7 miesięcy

„Słowo Pom.” w korespondencji z Bydgoszczy pisze:

Przed sądem grodzkim w Margoninie (pow. chodzieski) odbył się proces, wytoczony przez prokuraturę proboszczowi parafii szamocińskiej, ks. Bolesławowi Filipowskiemu. Akt oskarżenia zarzucał ks. proboszczowi, że dnia 15 maja podczas nauki katechizmu w szkole powszechnej w Szamocinie miał się zwrócić do jednego z uczniów, mającego na rękawie żalobną opaskę po śmierci marsz. Piłsudskiego, z uwagą: „Poco nosisz tę szmatę? Nie jesteś jego krewnym, a bawisz się w opaski”.

Ks. proboszcz Filipowski zaprzeczył, jakoby miał wyrazić się w sposób, podany w akcie oskarżenia. Prowadził lekcję katechizmu z gromadą dzieci, liczącą około 80 dziewcząt i chłopców. Zauważył, że uczeń Józef Nózka bawi się czymś pod ławką i nie zwraca uwagi na słowa kapłana. Kiedy okazało się, że chłopiec bawi się opaską żalobną ks. proboszcz zapytał, czy chłopcu umarł ktoś z krewnych. Gdy otrzymał odpowiedź, że jest to żaloba po marsz. Piłsudskim, prze-

szedł dalej do tematu lekcji, zwracając chłopcu uwagę, aby więcej nie bawił się opaską. Oskarżony zaprzeczył, aby użył określenia: „poco nosisz tę szmatę”.

Z przesłuchanych w charakterze świadków kilku chłopców tylko jeden Józef Nózka twierdził, że ksiądz użył określenia „szmata”. Inni takie określenia nie przypominają sobie.

Dwaj świadkowie odwoadowi, chłopiec Bańczyk i dziewczynka Kubiszówna, zeznali, że Nózka spóźnił się tego dnia na lekcję i przeszkadzał podczas niej. Zaprzeczyli natomiast jakoby ks. proboszcz użył wyrażenia „szmata” i zakazywał dzieciom noszenia opasek. Kubiszówna zeznała, że wobec nauczyciela p. Światlika oświadczyła już, iż Nózka kłamie, bo ksiądz proboszcz nic złego o opaskach nie mówił.

Przedstawiciel prokuratury domagał się surowego wymiaru kary i podtrzymywał w całej rozciągłości akt oskarżenia. obrońca oskarżonego, wykazywał, że artykuł 156 k. k. nie może mieć w tym wypadku zastosowania, a zresztą w ogóle o przewinieniu ks. proboszcza Filipowskiego nie powinno być mowy. Proces powstał na podłożu bardzo charakterystycznym dla dzisiejszych czasów. Pomiedzy kierownikiem szkoły p. Światlikiem i ks. prob. Filipowskim istniały od dłuższego czasu napięte stosunki na tle poglądów na religię i współczesne życie Polski. Z zeznań, które slyszeliśmy przed sądem, jedynie brane powinny być pod uwagę poważnie zeznania samego oskarżonego, noszącego z godnością od wielu lat suknię duchowną i cieszącego się ogólnym szacunkiem. Oskarżony posiada wielkie zasługi dla sprawy polskiej z czasów przedwojennych, z okresu walk o wolność ziemi zachodniej, a także na polu oświaty i szkolnictwa polskiego.

W zakończeniu swojego przemówienia obrońca wniósł o całkowite uniewinnienie ks. Filipowskiego. W ostatnim słowie oskarżony stwierdza, że jako kapłan i pedagog spełnił tylko swój obowiązek, zwracając uwagę na konieczność przyzwoitego zachowania się podczas nauki przygotowawczej do Komunii świętej. Nie poczuwa się do żadnej winy.

Sędzia po przeprowadzeniu rozprawy zarządził odroczenie terminu ogłoszenia wyroku na dwa dni. W sobotę ubiegłą dowiedzieliśmy się, że p. sędzia Kuroch zawyrokował 7 miesięcy bezwzględnej więzienia. obrońca ks. Filipowskiego wniósł apelację.

Wielkie zebranie Str. Nar. 4.000 obecnych oświadczyło się za bojkotem wyborów

(Od własnego korespondenta)

Lublin, w sierpniu.

W niedzielę odbył się w Chodlu pow. lubelskiego obrzmy przedwyborczy wiec narodowy, który przybrał charakter manifestacji.

Jako prelegent przybył na wiec mjr. St. Bardzik z Lublina, i ściągnęło około 4000 ludności z wiosek okolicznych w promieniu do 25 klm. Wobec tego, że starostwo odmówiło udzielenia zezwolenia na wiec pod gołym niebem na rynku, odbył się on w lokalu zamkniętym, to jest w prywatnym domu i przygłębem do niego wielkim ogrodzonym podwórzu. Słuchaczy było powyżej 4000.

Prelegent mjr. Bardzik przemawiał z okna budynku. Scharakteryzował on obecne położenie gospodarce i politycznej Kraja, omówił dziewięcioletnią gospodarkę sanacyjną i wskazał że Obóz Narodowy w wyborach udziału nie bierze, a narodowy powstrzymują się od głosowania. Wobec zupełnej jedności wszystkich obecnych nikt w dyskusji głosu nie zabrał, a rezolucję przeciwko braniu udziału w wyborach uchwalono wszystkimi głosami. Przeciw rezolucji nie podniosła się ani jedna ręka.

Jak zaznaczyliśmy, mimo wielkiej ilości osób zgromadzonych na wiecu, rezolucja przeszła całkowicie jednogłośnie. Warto podkreślić, że ze strony włościan specjalnie ostre głosy podnosiły się przeciw p. Koterowi, p. posłowi Stronictwa Ludowego, czolowemu kandydatowi listy sanacyjnej. Jasnym się staje, że wiec nie ma w ogóle zamiaru głosować, a już najmniej na p. Koteru.

Nowa placówka narodowa we Lwowie potrzebuje pomocy!

W dniu 4 września b. r. zostanie otwarta Ochronka parafialna na „Bogdanówce” we Lwowie. Ta niezmiernie ważna i konieczna instytucja powstaje z inicjatywy i staraniem Oddziału Kat. Stow. Kobiet, który — prowadząc w ubiegłym roku szkolnym katechizację niedzielną i walcząc o duszę polskiego dziecka. — mógł aż nadto dobrze przekonać się o konieczności Ochronki polskiej w miejscu, w którym istnieją już ochronki: ruska i ewangelicka.

Będzie to więc nie tylko nowa, ważna placówka katolicka, ale i narodowa. Prowadzenie tej ochronki powierzono Siostrzom Rodziny Marji, które ofiarowały swoje usługi za bardzo niskim wynagrodzeniem, spełniając w ten sposób wielki i doniosły czyn obywatelski, godny naśladowania.

Komitet Ochronki pracuje w niezmiernie trudnych warunkach. Odnowienie i urządzenie skromnego — narazie loka-

lu, kosztowało kilkaset złotych, a utrzymanie Ochronki wyniesie około 200 zł. miesięcznie.

Kilkadziesiąt osób opodatkowało się dobrowolnie, składając na ten cel każdego miesiąca drobne, bo nawet groszowe ofiary. Szukamy ciągle podobnych ofiarodawców, bo dochody nie pokrywają wydatków, a dzieci zgłoszono prawie 70, które i uczyć i dożywiać należy. Potrzebna też koniecznie szafa z pułkami i nieduży stół. Może zechce je ktoś ofiarować, — a może dobre dzieci polskie podarują dla dzieci na „Bogdanówce” niepotrzebne już zabawki, często gdzieś w kącie lub na strychu leżące.

Wszelkie zgłoszenia tak ofiar pieniężnych jak i ewentualnie wyżej wspomnianych sprzętów przyjmujcie codziennie kancelarja parafji św. Elżbiety we Lwowie pl. Bilczewskiego 5, od godz. 10 — 12-ej, telefon 260-49.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?
Teatr Rozmaitości W czwartek niezczynny.

Repertuar kin.
Apollo: Niedokończona symfonia.
Atlantic: Tygrys Pacyfiku.
Casino: Ulica szaleństw.
Chimera: Baboona.
Grażyna: Viva villa.
Kopernik: Tunel.
Marysińska: Tunel.
Muza: Wielki gracz i Szczęście na ulicy.
Pałace: Urofony świat.
Pan: Wonderbar i Ludzie w białej.
Raj: Miłość Tarzana.
Stylowy: 42 ulic i rewja.

Umorzenie śledztwa. — Swego czasu donosiliśmy o głosnym i głośno reklamowanym „demonstrowaniu linotypów” w Kurjerze Lwowskim. W kilka dni po tym tajemniczym fakcie aresztowano kierownika ekspedycji tego „zdobytego” pisma, p. Lesława Bobowskiego, który trzymany był w więzieniu okrągio 26 dni.

W dniu wczorajszym p. Bobowski otrzymał od p. prokuratora list z zawiadomieniem o umorzeniu śledztwa.

Dodać należy, że pismak z żydo-sanacyjnego „Gońca”, i drugi pismak ze „zdobytego” Kurjera Lwowskiego, korzystając z uwężnienia p. Bobowskiego, obrzucili go szeregiem ordynarnych wyzywk.

Umorzenie śledztwa przeciw p. Bobowskiemu jest publicznym policzkiem dla obu pismaków.

Oświadczenie. — Zarząd Zw. Obrońców Lwowa stwierdza, w związku z rozsyłaniem ulotkami, że nikogo nie upoważnił do składania na wezwaniach przedwyborczych firmy Zw. Obrońców Lwowa.

Połączenie kolejowe z Kutami. — Dn.

2 września zostanie otwarta w Kutach nowa stacja kolejowa o pełnym zakresie działania. Komunikacja z tą stacją odbywać się będzie transem przez Rumunję. Bezpośredni wagon do Kut będzie przyłączony do pociągu, który odjeżdża z dworca gł. o godz. 0.45 (pociąg pociąg pociąg). Z Kut zaś będzie połączenie do pociągu pociąg, który przychodzi do Lwowa o 22.39.

Echa katastrofy kolejowej. — Ruch na linii Lwów — Zimna Woda, gdzie z piątku na sobotę w nocy wydarzyła się katastrofa, odbywa się już od niedzieli w ciągu nocy, w obu bowiem dniach następnym przy pomocy dźwigu pracowano nad wydobyciem wagonów z nasypu. Ze środą ruch odbywać się będzie normalnie.

Niemila przygoda kuracjuszek. — W powrocie z Truskawca zatrzymała się wczoraj we Lwowie niejaką Róża Rotha, zamieszkała stale we Włocławku. W chwili, gdy wymieniona stanęła przed wystawą restauracji hotelu „Bristol”, jakiś niewyszledzony osobnik, korzystając z ożywionego ruchu na tej głównej ulicy, otworzył jej torebkę i ukrał pigułkę, zawierającą 27 zł. oraz bilet kolejowy z Truskawca przez Warszawę do Włocławka.

Międzynarodowy turniej tenisowy Lwowa. — We wtorek rozpoczął się we Lwowie na kortach L. K. T. międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Lwowa z udziałem czołowych rakiet Rumunii, Niemiec i Polski, znanych już nam z turnieju warszawskiego, jak Hamburgera, Schmidta, Somagyi'ego, Planera. Z polskich zawodników, oprócz graczy lwowskich z Hebda, na czele, w turnieju biorą udział: Tłoczyński, Tarłowski, Wittman, Popławski, Bratek, Spychała, z pań: Fryszyńczyna i Lippopówna. Turniej zapowiada się zatem nadzwyczaj ciekawie. Łącznie z turniejem odbywa się też międzynarodowy, międzynarodowy mecz tenisowy Bukareszt — Lwów. Początek rozgrywek codziennie o g. 15.30.

O właściwe miejsce

Nasza biurokracja, ta która działa na wyższych piętach maszyny państwowej (biurokracja niższa słucha rozkazów i wykonuje), odznacza się — jak wiadomo — dobrym apetytem i bogatą pomysłowością. Zachłanność nie stanowi właściwości wyłącznie polskiej biurokracji, tylko zło tkwi w tem, iż u nas nie natrafia jej agresywność na żadne hamulce. W takich warunkach coraz nowe dziedziny życia publicznego ulegają etatyzacji.

Los ten spotkał spółdzielczość w jej gornych wzniesieniach.

Bogactwo pomysłów zabłysło odrazu przy okazji wyszukiwania podstaw, na których oprzeć należy budowę związków rewizyjnych. Przyjęto fundament „branżowości”. Tak powstał Związek spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo-budowlanych. Niewiele jednak upłynęło wody w Wiśle, a zasada „branżowości”, licząc — zape-

wne — na krótką pamięć ludzką, zastąpiono szerszą koncepcją „świata pracy”. Przepracowano poprzednią robotę, zamalowano stary szyld, wypisano na nim nowe tytuły i tak narodził się „Związek spółdzielni i zrzeszeń pracowniczych”. Grupa spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo-budowlanych została powiększona przedwzrostkiem o spółdzielnie pracownicze pożyczkowo-oszczędnościowe.

Mniejsza o przekreślenie tak akcentowanej poprzednio „branżowości”, z której tyle dobrodziejstw spłynąć miało na budownictwo mieszkaniowe spółdzielcze. Ważniejsze jest to, że nie umiano stworzyć warunków spokojnej, harmonijnej współpracy obu wymienionych działów spółdzielczości pod wspólnym dachem. Na zjeździe w styczniu r. b. ujawniły się tak ostre rozdziewki i tak silna liczebna przewa-

ga spółdzielni pożyczkowo-oszczędnościowych, iż dawni gospodarze Związku, spółdzielnie mieszkaniowe, zepchnięte zostały w szary kąt i opuściły niemal wszystkie obrady zjazdu.

Podobno — tak utrzymuje czasopismo „Na właściwą drogę” — „władze związku, widąc ugodzone w swej fałszywej ambicji krytyka III Zjazdu za bezczynność (dn. 28 październ. r. ub.) wyczuwając słusznie, że mandaty, dane im, mogą być odwołane, szukały dla siebie oparcia wśród nowoprzyjętych „kredytówek”. Ucieczka więc przed odpowiedzialnością zrodziła niemiłą myśl odwołania się do spółdzielni kredytowych, które, nie znając ani tła, ani też zagadnienia, obalamowane nieoczekiwanie stanęły w obronie dotychczasowych władz związku. Zasada „divide et impera” świeciła swe triumfy”.

Plan niestety nie został wykonany. 73 spółdzielnie pożyczkowo-oszczędnościowe rozporządzały na zjeździe 263 głosami, 105 spółdzielni mieszkaniowych i mieszk. - budowlanych posiadało 136 głosów. Coprawda — zupełnie inaczej rozłożone zostały ciężary. W budżecie Związku na ogólną sumę wydatków 111.800 złotych — na spółdzielnie mieszkaniowe przypada ciężarów 78.000 zł., na pożyczkowo-oszczędnościowe — 33.000 zł. Inaczej — dwie trzecie głosów należy do spółdzielni pożyczkowo-oszczędnościowych, dwie trzecie ciężarów do spółdzielni mieszkaniowych. Na zjeździe stawiany był nawet wniosek, aby składki na rzecz Związku pobierano i z domów już przewłaszczonych.

Ten stan pokrzywdzenia nie mógł być spokojnie uznany i cierpliwie znoszony przez spółdzielnie mieszkaniowe. Przedewszystkiem jednak uważają one, iż ich interesy nie są przez władze Związku tak broniące, jak tego wymaga ciężka sytuacja spółdzielczości budowlanej. Wśród spółdzielni mieszkaniowych — zdaniem czasopisma „Na właściwą drogę” — utrwała się pogląd, iż Związek jest dziś „urzędem rewizyjnym, kierowanym przez Bank Gospodarstwa Krajowego”.

Spółdzielnie mieszkaniowe, ponosząc dwie trzecie ciężarów Związku, pragną mieć na jego sprawy i prace odpowiedni wpływ, chcą przez Związek prowadzić tak doniosłe dla siebie kwestje, jak oddłużenia spółdzielni, rentowność domów spółdzielczych, uregulowanie stosunku prawnego członka do spółdzielni i odwrotnie.

W kierunku zgrupowania spółdzielni mieszkaniowych i wytworzenia z nich siły, któraby zapewniła im odpowiedni wpływ w Związku spółdzielni i zrzeszeń pracowniczych oraz umożliwiła należytą obronę interesów, pracuje odpowiednia komisja porozumiewawcza.

Zjazd Związku, mający się odbyć 22 września, zapowiada się interesująco i rozstrzygnie zapewne o stosunku spółdzielczości mieszkaniowej do Związku.

Rozstrzygnie on równocześnie, czy biurokracji rządzącej w myśl zasady: „był po siemu” uda się przekonać, ugiąć i podporządkować sobie spółdzielczość mieszkaniową, czy też spółdzielczość ta zapewni czynnikowi społecznemu, jakim jest i ważnym interesom ruchu budowlanego należyty respekt i właściwe miejsce.

Praca statków

Linij żeglugowych Gdynia—Ameryka

Dnia 27 b. m. s/s „Puławski” przybył do Halifaxu, skąd odszedł tegoż dnia wieczorem do Nowego Jorku.

S/S „Polonia” odszedł dnia 27 b. m. o godz. 1-ej popołudniu z Gdyni do Sztokholmu. Na pokładzie statku znajduje się 570 pasażerów. Wśród uczestników wycieczki poważną grupę stanowią członkowie C. T. O. K. R., którzy brali udział także w wycieczkach do Kopenhagi, specjalnie interesując się kulturą rolną krajów skandynawskich.

Jak nas informują, frekwencja, jaką niemiennie cieszą się krótkie, kilkudniowe wycieczki morskie, sprawiła, że pomimo kończącego się sezonu — w drugiej połowie

września na s/s „Puławski” odbędą się jeszcze dwie wycieczki popularne do Kopenhagi i Sztokholmu.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 28-go sierpnia
DEWIZY

Belgia 89,07 (sprzedaż 89,30, kupno 88,84). Holandia 358,00 (sprzedaż 358,90, kupno 357,10); Kopenhaga 117,30 (sprzedaż 117,85, kupno 116,75); Londyn 26,27 (sprzedaż 26,40, kupno 26,14); Nowy Jork (kabel) 5,28 (sprzedaż 5,31, kupno 5,25); Oslo 132,00 (sprzedaż 132,65, kupno 131,35); Paryż 34,98 i pół (sprzedaż 35,07, kupno 34,90); Praga 21,95 (sprzedaż 22,00, kupno 21,90); Szwajcaria 172,67 (sprzedaż 173,10, kupno 172,24); Sztokholm 135,40 (sprzedaż 136,05, kupno 134,75); Berlin 212,60 (sprzedaż 213,60, kupno 211,60).

Obroty dewizami bardzo małe, tendencja dla dewiz utrzymać. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych — 5,26 i trzy czwarte, rubel złoty — 4,69 i pół, dolar złoty — 9,02 i pół, gram czystego złota — 5,9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 164,00; funty ang. (banknoty) 26,26.

Dla pożyczek państwowych tendencja słabsza, dla listów zastawnych i akcji utrzymana.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożycz. z r. 1925 (Dillonowska) 90,00 (w proc.); 7 proc. pożycz. słaska 70,00 — 70 i pięć ósmych (w proc.).

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożycz. budowlana 41,00; 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 62,75 — 63,25 — 63,00 (odcinki po 500 dol.) 63,50 — 63,25 (w proc.); 4 proc. pożycz. inwestycyjna 109,00; 4 proc. państw. pożycz. premjowa dolarowa 53,00 — 52,50 — 52,75; 5 proc. konwersyjna 67,40 — 67,50; 6 proc. pożycz. dolarowa 81,00 (w proc.); 5 proc. pożycz. kolejowa 60,50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46,13 — 46,38; 4 proc. L. Z. ziemskie 44,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 56,75 — 57,25; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 51,25 — 51,00; 5 proc. m. Siedlec 43,00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 62,00.

AKCJE

Bank Polski — 92,50; Warszawa. Tow. fabr. cukru — 34,75; Węgiel — 11,25; Lillpop — 9,10; Norblin — 33,00; Ostrowiec — 15,00; Starachowice — 34,25 — 33,75.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 28-go sierpnia

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 16,50 — 17,00; Pszenica jednolita 742 gl. 16,50 — 17,00; Pszenica zbierana 731 gl. 16,00 — 16,50.

Zyto I standard 700 gl. 11,75 — 12,00; Zyto II standard 678 gl. 11,50 — 11,75; Owies I st. (niezadyszcz.) 497 gl. 15,00 — 15,50; Owies II st. (lekko zadyszcz.) 468 gl. 14,50 — 15,00; Owies III st. (zadyszcz.) 438 gl. 14,25 — 14,50; Owies nowy — 12,50 — 13,00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 678-673 gl. 13,25 — 13,75; Jęczmień 649 gl. 13,00 — 13,25; Jęczmień 620,5 gl. 12,25 — 12,75; Groch polny 22,00 — 24,00; Groch Victoria 26,00 — 29,00; Wyka — — —; Peluska — — —; Seradela podwójnie czyszczona —; Łubin niebieski — — —; Rzepak i rzepik zimowy — — —; Rzepak i rzepik letni — — —; Siemię lniane basis 90 proc. — — —; Mak niebieski 43,00 — 46,00; Ziemiaki jaadine — — —; Mąka pszena gat. I-A 0-20 proc. 30,00 — 32,00; Mąka pszen. gat. I-B 0-46 proc. 28,00 — 30,00; I-C 0 — 55 proc. 26,00 — 28,00; I-D 0 — 60 proc. 24,00 — 26,00; I-E 0 — 65 proc. 22,00 — 24,00; II-B 20 — 65 proc. 21,00 — 23,00; II-D 45-65 proc. 20,00 — 21,00; II-E 55-65 proc. 19,00 — 20,00; II-G 60-65 proc. 18,00 — 19,00; III-A 65-75 proc. 13,00 — 14,00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 20,00 — 21,00; I gat. 0 — 65 proc. 19,00 — 20,00; II gat. 15,50 — 16,50; razowa 15,50 — 16,50; poślednia 10,50 — 11,00; Otręby pszenne grube przem. stand. 9,00 — 9,50; Otręby pszenne średnie przem. stand. 8,50 — 9,00; Otręby pszenne mialkie 8,50 — 9,00; Otręby żytnie 7,00 — 7,50; Kuchy lniane 16,00 — 16,50; Kuchy rzepakowe 11,50 — 12,00; Kuchy słonecznikowe 15,00 — 15,50; Śruta sojowa 45 proc. 18,50 — 19,00.

Ogólny obrót 2021 ton, w tem żyta 352 ton. Usposobienie stałe.

Uwaga; Ceny grochu, maku, maki i śrutu sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Minister tak, urzędy inaczej

Z wielkim hukiem podano do publicznej wiadomości okólnik ministerstwa skarbu, wstrzymujący egzekucje podatkowe w stosunku do rolników do 15 października. Zarządzenie to, pozwalające rolnictwu nie wytwarzać w okresie późniejszym masowej podaży zboża, przyczynić się miało do wyższych cen.

Aliści Aj. Press donosi:

„Organizacje rolnicze otrzymują z kraju liczne skargi, iż władze skarbowe nie respektują zarządzenia ministerstwa skarbu,

wstrzymującego egzekucje podatkowe w rolnictwie do 15 października.

Wstrzymanie egzekucji miało nie dotyczyć podatników „opornych”. Z furtki tej korzystają lokalne władze skarbowe i zaliczają podatników do „opornych”, przeprowadzając egzekucje podatkowe. Zwłaszcza na terenie województwa kieleckiego egzekucje na wsi przybrały charakter ogólny”.

Jeśli wiadomość ta odpowiada prawdzie, świadczyłoby to, iż coś się popsulo w państwie duńskim: p. minister tak, a podległe mu urzędy — inaczej!

Sytuacja gospodarcza świata Polska na szarym końcu

Według biuletynu statystycznego Ligi Narodów, produkcja przemysłowa w ciągu pierwszych 5, względnie 6 miesięcy r. b. wykazała w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. wzrost prawie we wszystkich państwach. Spadek nastąpił tylko we Francji — o 10 proc. oraz w Holandji — o 9 proc. Wzrosła natomiast produkcja: we Włoszech — o 24 proc., w Chile — o 18 proc., w Niemczech — o 17 proc., w Japonii — o 13 proc., w Szwecji — o 11 proc., w Danii — o 10 proc., w Kanadzie — o 9 proc., w Austrii — o 8 proc., w Finlandii — o 7 proc., w Stanach Zjednoczonych i Norwegii — o 6 proc., w Polsce — o 4 proc., w Belgii i Czechosłowacji — o 1 proc. Co do W. Brytanii — brak jeszcze ostatecznych danych, jednak i tam nastąpił wzrost produkcji o kilka procent.

Wskaźnik produkcji (1928 = 100) wynosił ostatnio: w Japonii 159, w Chile 148, w Rumunii i Danii 130, w Norwegii 124, w Grecji 122, w Szwecji 115, w W. Brytanii 111, we Włoszech 102, w Niemczech i Hiszpanii 95, w Kanadzie 85 w Austrii 79, w Stanach Zjednoczonych 77, we Francji 72.

Handel światowy w czerwcu r. b. w porównaniu z czerwcem r. ub. wykazał spadek wartości importu o około 4 proc., eksportu zaś — o około 3 proc. O ile chodzi o cały kwartał r. b. — w porównaniu z analogicznym okresem r. ub., wykazuje on tylko spadek importu o 1,5

proc., natomiast eksport pozostał mniej więcej na niezmiennym poziomie.

P. A.T., która podała powyższe dane, zapomniała poinformować, iż wskaźnik polskiej produkcji przemysłowej, jakkolwiek podniósł się w ubiegłym półroczu o 4 proc., wyniósł wszakże zaledwie 68. A więc grubo, grubo mniej od wszystkich, wymienionych w powyższym biuletynie państw.

W Japonii 159, w Rumunii i Danii — 130, w Norwegii — 124, w W. Brytanii 111, we Włoszech 102 i t. d., a w Polsce — 68.

Jednak ta niepomyślna konjunktura niejednokrotnie odnosi się do poszczególnych państw.

A może coś niecoś znaczy i ich własna polityka?

Sieci holenderskie

Z Jastarni donoszą:

W tych dniach wyjechała do Holandji grupa rybaczek kaszubskich z Półwyspu Helskiego. Rybaczki będą pracować nad naprawą sieci śledziowych, używanych przez rybaków naszych, łowiących wspólnie z Holendrami na Morzu Północnym. Po powrocie do kraju zadaniem ich będzie uczyć naszych rybaków naprawy i sporządzania sieci śledziowych sposobem holenderskim.

ROZDZIAŁ X.

Kto naprawdę lubi golfa, tego od gry ani nieprzyjemna pogoda, ani żadne inne przeciwności nie odstrasza. Prawdziwy golfista wie, że życie jest krótkie, a doskonałość wielce trudna do osiągnięcia, i że żadnej okazji do gry nie wolno zmarnować. Morał ten uwytłaczał anegdota o miłośniku golfa i jego żonie, która postanowiła sportowca porzucić na zawsze. — Czy nic już nie może zmienić twego postanowienia? — pytał mąż. — Za nic w świecie już nie zostalibyś za mną? To wiesz, zanim skończysz pakować rzeczy, ja wyjdę potrenować troszeczkę. Równie rzetelnym miłośnikiem tej gry był także i Jerzy Bevan. Przeżywał wprawdzie teraz wzruszenia miłosne, żył ciągle w świecie poezji — ale jednocześnie pamiętał dobrze o tem, że straci formę, jeśli zaniedba treningu. Zaraz po przyjeździe do Belpher wywiadał się o tamtejszych terenach do golfa. Nazajutrz zaś po zwiedzeniu zamku i wysłaniu listów do Maud, wyruszył na miejsce treningu.

W lokalu miejscowego klubu nie zastał nikogo, i z rezygnacją zdecydował się już trenować samotnie, gdy przed domek klubowy zajeżdża znajome szare auto wyszcigowe, z auta zaś wysiadł ten sam cienki i długi młodzieniec, który pod nim w swoim czasie majstrował na ulicy. Reggie Byng był prawdziwym amatorem golfa, tak samo jak Jerzy, i tak samo jak on, choć po uszy zakochany, nie zapomnieli o treningu. Zamiast włożyć się około zamku w nadziei zobaczenia sylwetki Alicji Faraday, i krótkiej a nieśmiałej z nią pogawędki, przyjechał oto prosto na przeznaczony do gry teren.

Na Jerzego spojrzął zgoła przyjaźnie. Nie pamiętał, gdzie go widział przedtem, ale z reguły wszystkich raz już gdziekolwiek spotkanych osobników uważał za serdecznych przyjaciół.

— Dzień dobry! Dzień dobry! — zawołał.

— Dzień dobry, — odparł Jerzy.

— Czekaj pan na partnera?

— Nie.

— To może zagramy?

— Z przyjemnością.

Przyglądając mu się uważnie, Jerzy nie mógł jednak zdać sobie sprawy z tego, kim jest jego partner. Wiedział, że jest dobrym znajomym Maud i domyślał się, że mieszka w zamku. Miał ochotę zasympać Reggiego pytaniami, wybać go, wypowiedzieć się o wszystkim, co się dzieje w zamku; ale gra w golfa ma w szczególności właściwość, że zmienia charakter grających. Reggie, niepoprawny gaduła, grając w golfa, stawał się zimmym, skupionym milczkiem. Z wyjątkiem jednej tylko uwagi natury technicznej, i paru okrzyków z okazji drobnych niepowodzeń, nie odezwał się do Jerzego, aż póki partii nie skończyli.

— Nie wiedziałem, że z pana taki gracz, mógłby pan mi dawać lekcje, oświadczył sportowo Reggie po ostatnim szczęśliwym zwyciężeniu Jerzego.

— Byłem dziś w formie, wyjaśnił skromnie Jerzy. Czasem znów nic mi zupełnie nie wychodzi.

— Dobrze, będę czekał na pański spadek formy, żeby się zemścić. Dziś wychodziło panu wszystko fantastycznie. — Tu Reggie przeszedł do omawiania szczegółów technicznych gry. Wreszcie ulokował się spowrotem w aucie.

— Czy mogę pana podwieźć?

— Jeżeli panu będzie po drodze.

— Mieszkam w zamku.

— Ja zaś w pobliżu zamku. A możeby pan do mnie zaszedł, to sobie czegoś wypijemy dla oświeżki.

— Mowowo, zgodził się Reggie.

(d. c. n.)

35)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

— Ależ nie pójde, opierał się brat rozpaczliwie. — Nie znam go, onby mnie za drzwi wyrzucił.

— Płeciesz. Musisz do niego pójść, i to jaknajprędzej.

— No, dobrze, dobrze, no dobrze. Teraz idę do moich róż. Jeszcze mamy godzinę do kolacji.

Rozległo się pukanie. Weszła Alicja Faraday ze stertą papierzyśk, uśmiechając się w sposób, wyrażający gorliwość.

— Nie omyliłam się, znajduję tutaj pana hrabiego. Pan hrabia miał opracować ze mną te notatki o Marshmoretonach z Essex...

— Lord wymyślał oknem, jakby tamtędy chciał uścis przed prześladowcami.

— To już innym razem, innym razem. Teraz mam sprawy ważniejsze.

— Skoro pan hrabia zajęty —

— Pan hrabia z całą przyjemnością teraz zajmie się opracowaniem tych notat, oświadczyła lady Karolina tonem, przecinającym dyskusję. — Siedź tutaj. My wychodzimy.

Lord Marshmoreton żałośnie spojrział raz jeszcze w otwarte okno. Potem z westchnieniem usadowił się na fotelu i zajął na nos okulary.

Przyjmowanie dzieci do szkół powszechnych

Liczba dzieci urodzonych w r. 1928, wchodzących w bieżący rok szkolny w okres obowiązku szkolnego, wynosi 18.120. Z tej liczby przed wakacjami zapisało się do publicznych szkół powszechnych 13.150 dzieci, t. j. 72 proc. Ponieważ 25 proc. dzieci siedmioletnich w latach poprzednich czyniło zadość obowiązkowi szkolnemu przez naukę poza publicznymi szkołami powszechnymi, Rada szkolna przewiduje, że w r. b. zgłosi się do klas pierwszych publicznych szkół powszechnych jeszcze tylko ok. 500 dzieci. Ta liczba dzieci znajdzie miejsce w publicznych szkołach powsz., ponieważ, jak wynika z przybliżonych obliczeń, dokonanych przez Radę szkolną, liczba miejsc niezajętych przez dzieci, zapisane przed wakacjami w pierwszych klasach publicznych szkół powszechnych, wyniesie około 600. Jednak mogą się zdarzyć wypadki, że w pewnych dzielnicach zabraknie miejsca dla dziecka w najbliższej dla niego szkole. Takie wypadki będą wynikiem niedbalstwa rodziców, którzy pomimo dwóch terminów zapisów, zaniedbali zapisać swe dzieci we właściwym czasie.

Należy zaznaczyć, że w stosunku do dzieci zapisanych w czasie pierwszych zapisów (kwiecień 1935 r.), życzenia rodziców co do wyboru szkół były przez Radę szkolną uwzględnione w 93 proc. W klasach starszych również będą wolne miejsca.

Wobec tego, że oprócz zapisów do szkół, dokonanych w kwietniu, Rada szkolna przeprowadziła w czerwcu zapisy dodatkowe dla tych, którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się do

Trupy dla uniwersytetu

Ustalona została procedura przekazywania zwłok dla celów naukowych uniwersytetom. Uniwersytet warszawski otrzymywać będzie zwłoki z terenów Warszawy, oraz województw: warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego i białostockiego. Przekazywanie do doświadczeń naukowych zwłok osób zmarłych na choroby zakaźne jest zakazane. Zwłoki zmarłych na choroby zakaźne mogą być ekshumowane i przewożone najwcześniej w ciągu 2-ch lat po zgonie i tylko w czasie chłodnej pory roku. Przewożenie zwłok przez miasta odbywać się ma w godzinach najmniejszego ruchu. (i)

Zamknięcie ul. Powązkowskiej

Dnia 2 września zarząd miejski przystąpi do przebudowy ul. Powązkowskiej na odcinku od ul. Elbląskiej do końca cmentarza wojskowego na Powązkach. Roboty będą polegały na zmianie jezdnii z kamienia polnego i jezdni szosowej na grubą kostkę kamienną. Jednocześnie wykonana będzie renowacja szosy na dalszym odcinku ul. Powązkowskiej, t. j. od końca cmentarza wojskowego do granic Wielkiej Warszawy.

Ponieważ ul. Powązkowska jest dość wąska, szczególnie w obrębie t. z. miasteczka Powązek, zachodzi konieczność całkowitego zamknięcia tej ulicy dla ruchu na czas trwania robót z tem, że jazda będzie się odbywała drogą okólną przez drogę powiatową Chrzanów—Młociny i ul. Żeromskiego.

Komunikacja Warszawy z fortem Bema nie będzie przerwana i ruch kołowy w kierunku Bema będzie się odbywał przez ul. Elbląską, Saperską, Czartoryskich, Sybilli i Połaską. Starosta grodzki północno-warszawski zgodził się na powyższe pod warunkiem ustawienia przez wydział techniczny we właściwych miejscach znaków ostrzegawczych i tablic informacyjnych. Ul. Powązkowska będzie zamknięta dla ruchu kołowego od 2 września do 30 listopada włącznie. (b)

Nowe znaczki pocztowe

Min. poczt i telegrafów wydaje nową serię znaczków pocztowych, która składać się będzie z 11 znaczków o wartości 5, 10, 15, 20, 25, 30, 45, 50, 55 groszy oraz 1 i 3 zł. Znaczki nowej serii są nieco większe od będących dotychczas o bieżą.

Poszczególne znaczki ukazywać się będą kolejno, cała seria znajdzie się w obiegu z końcem lutego 1936 r. Obecnie w obiegu znajduje się tylko 15-groszowy znaczek nowej serii, przedstawiający statek „Piłsudski”, a około połowy września ukaze się 3 złotowy znaczek z podobizną p. Prezydenta.

Nowa seria znaczków pocztowych nosi charakter propagandowo-turystyczny. Zamieszczone są na nich m. in. widoki przedstawiające katedrę w Wilnie, Belweder w Warszawie, Sukiennice w Krakowie, oraz zamek w Drohobyczu. (Pr.)

pierwszego zapisu, po wakacjach zapisy specjalne organizowane nie będą. Natomiast w pierwszych dniach września kierownictwa szkół, w których są wolne miejsca, będą przyjmowały kandydatów, aż do wyczerpania wolnych miejsc.

Zapisy dzieci do przedszkoli zarządu miejskiego w m. st. Warszawie odbędą się dn. 30 i 31 b. m. na miejscu w przedszkolach w godz. od 9 do 14; w przedszkolach dla dzieci wyznania mojżeszowego w dn. 30 b. m. i 1 września w tych samych godzinach. Przy zapisie pierwszeństwo mają dzieci rodziców bezrobotnych, oraz matek pracujących zarobkowo. Przy zgłoszeniu dziecka do zapisu wymagane jest okazanie metryki urodzenia i świadectwa zszepienia ospy. (b)

Kto ponosi odpowiedzialność za katastrofę motocyklową pod Czarną Strugą?

Śledztwo władz prokuratorskich w sprawie głośnej katastrofy motocyklowej pod Czarną Strugą zbliża się ku końcowi. Jak wiadomo, podczas zawodów tych zginęli tragicznie śmiercią motocyklista ś. p. Janusz Zmijewski oraz fotograf prasowy ś. p. Jan Biniek. Motocyklista zginął na miejscu, fotograf zaś, który doznał ciężkich obrażeń ciała, zmarł po przewiezieniu do szpitala i kilkudniowej choroby.

Natychmiast po katastrofie władze prokuratorskie wszczęły dochodzenie, zmierzające do ustalenia, kto ponosi odpowiedzialność za straszny wypadek w czasie zawodów sportowych. Początkowo dochodzenie było nieprzychylnie dla organizatorów, którzy pozostawali pod zarzutem niedociągnięć organizacyjnych co

Odsłonięcie pomnika Marji Curie-Skłodowskiej

Odsłonięcie pomnika wielkiej uczzonej Curie-Skłodowskiej, który stawiany jest w pobliżu Instytutu Radowego na ul. Wawelskiej, nastąpi dn. 5 września r. b. W uroczystości tej weźmie udział świat naukowy, przedstawiciele rządu, samorządu i t. d. (Om)

Konfiskata sowieckich wydawnictw

W wykazie 26 książek sowieckich, których konfiskata została zatwierdzona przez prokuratora, znajduje się 5 utworów w języku niemieckim, 4 w języku rosyjskim i 17 w języku żydowskim. Wszystkie te dzieła zostały skonfiskowane za ich treść o charakterze wyrotowym. (Om)

Zawisną na szubienicy za wymordowanie rodziny

Udzielona została odpowiedź na podanie obrońców 2-ech Ukraińców skazanych na karę śmierci przez powieszenie za udział w morderstwie rabunkowym. Do kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P. zgłoszona została prośba o ulaskawienie mieszkańców pow. czortkowskiego w Małopolsce Wschodniej: Archipa Borczuka i Dymitra Łopaszczewki, którzy w końcu r. ub. dokonali napadu bandyckiego na dom kupca Wajsenblata. W czasie tego napadu bandyci w poszukiwaniu pieniędzy zamordowali nożem rzeźnikiem i bagnetem, żonę i

możło wywołać katastrofę. W związku z tem prokurator zamierzał nawet przeprowadzić wizję lokalną na miejscu dla odtworzenia przebiegu katastrofy. Narazie zaniechano wizji, gdyż po zebraniu całego materiału jest rzeczą nader prawdopodobną, że wogóle dochodzenie będzie umorzono. Po dokładnym pre-studjowaniu obowiązujących przepisów drogowych okazało się, że organizatorzy w zasadzie wypełnili wszystkie warunki, wymagane przez władze i nawet, o ile chodzi o ilość funkcjonariuszów dla ochrony porządku, oraz o policję, to liczba osób była większa, niż w latach ubiegłych.

W najbliższych dniach władze zamkną śledztwo i, jak już zaznaczyliśmy, prawdopodobnie sprawa będzie umorzona.

„Honorowy” uwodziciel skazany za krzywoprzysięstwo

Tadeusz R. poznał młodą i przystojną mężatkę, Irenę Z., z którą próbował nawiązać romans. Mąż p. Z. był jednak człowiekiem sprytnym, a podejrzliwym i krzyżował plany młodzieńca.

Przed paru miesiącami Z. musiał w sprawach handlowych wyjechać na prowincję. Żona pozostała i wkrótce uległa natarczywości p. Tadeusza. Gdy mąż dowiedział się o tem po powrocie, wniósł do konsystorza sprawę o rozwód. Jako świadek, który miał stwierdzić wiarygodność jego, przedstawił... swego rywala, Tadeusza R.

Tymczasem jednak młody człowiek, badany w konsystorzu, wystawił pani Irenie Z. jaknajlepsze świadectwo moralne i kategorycznie zaprzeczył, jakoby miał utrzymywać z nią bliższe stosunki.

Okazało się jednak, że zdradzony mąż

Areszt za nocny hałas

W jednym z domów przy ul. Królewskiej powtarzały się często w nocy hałasy, uniemożliwiające spoczynek lokatorom. Krzyki, głośnie gra na fortepianie, trzaskanie drzwiami i t. p., wrażliwszych mieszkańców doprowadzały wręcz do rozpaczki.

Gdy pewnej nocy zaczęto wbić gwoździe w ścianę, dozorca domu wezwał na żądanie lokatorów policjanta. Okazało się, że sprawcą hałasu był zamieszkały w tym domu szewc, Józef Pręgięza na 3 dni aresztu.

Skazany odwołał się do sądu okręgowego, dowodząc, że nie niepokoił bynajmniej całej kamienicy, gdyż w większości okien było ciemno. Sąd okręgowy oddalił jednak skargę, stając na stanowisku, że wina zachodzi nawet wówczas, gdy tylko jedna osoba obudzi się wskutek hałasu. Pora nocna jest przeznaczona do snu i hałasy są wybrzydkiem, zasługującym na karę.

możło wywołać katastrofę. W związku z tem prokurator zamierzał nawet przeprowadzić wizję lokalną na miejscu dla odtworzenia przebiegu katastrofy.

Narazie zaniechano wizji, gdyż po zebraniu całego materiału jest rzeczą nader prawdopodobną, że wogóle dochodzenie będzie umorzono. Po dokładnym pre-studjowaniu obowiązujących przepisów drogowych okazało się, że organizatorzy w zasadzie wypełnili wszystkie warunki, wymagane przez władze i nawet, o ile chodzi o ilość funkcjonariuszów dla ochrony porządku, oraz o policję, to liczba osób była większa, niż w latach ubiegłych.

W najbliższych dniach władze zamkną śledztwo i, jak już zaznaczyliśmy, prawdopodobnie sprawa będzie umorzona.

orkę kupca Wajsenblata, oraz służącą Mokrową. Sprawcy okrutnego mordu wpadli szybko w ręce policji. Sąd przysięgłych w Czortkowie skazał obydwóch na karę śmierci. Sąd Najwyższy rozpatrywał w dniu 8 b. m. skargę kasacyjną obrońcy. Wobec oddalenia skargi kasacyjnej wyrok śmierci stał się prawomocnym.

Pan Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do obu skazańców, wobec czego wyrok śmierci na mordercach będzie wykonany. Do Czortkowa wyjechał wczoraj kat Braun. (i)

Zbrodniczy napad na samotną kobietę nad Wisłą

Pasażerowie, oraz obsługa statku spacerowego „Bajka”, onegdaj wieczorem, w drodze do Warszawy, usłyszeli wprost Marymontu rozpaczliwe wołania o pomoc. Po opuszczeniu łodzi ratunkowej przez marynarzy „Bajki”, przybito do łodzi i znaleziono nad brzegiem nawpół przytomną młodą kobietę. Była to, jak się okazało, 17-letnia Henryka K. (zam. we wsi Aleksandrów, gm. Bródno). Ze-

Szkodliwy zastrzyk Jak leczą w Ubezpieczalni

Sposób leczenia w osławionej ubezpieczalni społecznej odsłonił jeszcze jeden proces. Ze skargą do sądu o odszkodowanie wystąpiła Józefa Orłowska, która pobierała zastrzyki w przychodni ubezpieczalni.

Pewnego razu właściwy felczer był zajęty i zabiegował jego pomocnik, R. Gaus, nie będący dyplomowanym felczerem.

Wkrótce po zastrzyku Orłowska po-

Lustracja zagrożonego kościoła przy ul. Wolskiej

W środę, 28 b. m., specjalna komisja dokonała szczegółowych oględzin kościoła św. Stanisława przy ul. Wolskiej 76. Komisję stanowili inspektor budowlany inż. Dziewulski, przedstawiciel Komitetu rozbudowy inż. Zaczekiewicz, rzeczoznawca z ramienia urzędu inspekcyjno-budowlanego profesor Politechniki J. Hempel, architekt djecejalny inż. Jakimowicz i kierownik referatu administracyjnego starostwa grodzkiego północno-warszawskiego Szmidtko.

Komisja stwierdziła na miejscu wewnątrz kościoła dwie rysy w głównej nawie, pozbawione rysy przy bocznych wejściach do kościoła, nad chórem i pod chórem. Zzewnątrz stwierdzono, że cegły w t. z. sterczyńkach (wieżyczkach) i w niektórych miejscach w murze od strony zachodniej, są częściowo zmuśzale, a odpadanie cegły grozi niebezpieczeństwem.

W wyniku komisja stwierdziła, że stan kościoła nie grozi bezpośrednim niebezpieczeństwem. Ponieważ rysy są stare i zewnątrz nie widać, aby się powiększały, architekt djecejalny założył t. zw.

kontrolki gipsowe na te rysy i w wypadku stwierdzenia powiększania się tych rys, zawiadomi o tem urząd inspekcyjno-budowlany. Poza tem zalecono zabezpieczyć barierkami teren przed kościołem przed możliwością odpadania zmuśzalych cegieł. Roboty zabezpieczające w tej mierze odłożono do przyszłego sezonu budowlanego. (b)

Reforma studjów prawniczych

Organizacje prawnicze rozpatrują obecnie projekty reformy nauczania na wydziałach prawnych uniwersytetów polskich. Reforma studjów uznana została za konieczną z powodu nadprodukcji dyplomów magisterskich. Wysuwana jest koncepcja podziału studjów na wydziałach prawnych na niższe i wyższe, przy czem ukończenie studjów niższego dawałoby prawo do pracy w administracji państwowej i samorządowej, zaś studjum wyższe decydowałoby o dostępie do sądownictwa i adwokatury. (i)

Nauka modelarstwa lotniczego w gimnazjach i szkołach powszechnych

Jak się dowiadujemy, w nowym roku szkolnym 1935-36 wprowadzony będzie do programu nauczania w publicznych szkołach powszechnych i gimnazjach nowy przedmiot, a mianowicie, nauka modelarstwa lotniczego.

W ramach nauczania zajęć praktycznych prowadzona będzie nauka modelarstwa lotniczego w klasie 6 i 7 szkół powszechnych oraz w klasie 1 i 4 gimnazjów.

Naukę modelarstwa lotniczego wprowadza ministerstwo W. R. i O. P. w porozumieniu z LOPP, która to organizacja zobowiązała się dostarczyć szkołom powszechnym konieczne dla nauczania tego

przedmiotu materiały. W gimnazjach wydatki, związane z nauką modelarstwa lotniczego, pokrywane będą z administracyjnej taksy s-kołnej.

Pozatem LOPP, organizować będzie specjalne kursy dla nauczycieli szkół powszechnych i gimnazjalnych, którzy nauczać będą modelarstwa lotniczego. Przygotowywana jest również specjalna broszura o modelarstwie lotniczym, przeznaczona dla młodzieży.

Władze szkolne oczekują, iż wprowadzenie nauki modelarstwa lotniczego o-budzi zainteresowanie i zamilowanie młodzieży szkolnej do lotnictwa. (Pr.)

14 miesięcy bez dachu nad głową

50-letni Piotr Widyński przez 12 lat pracował jako robotnik, w wydziale budowlanym Elektrywni Warszawskiej. W związku z nałożeniem sekwestru na elektrykownię, wstrzymano wszelkie roboty budowlane, Widyńskiego zaś, w lutym r. ub. zwolniono. Ponieważ zaległ on w opłacie komornego za 3 miesiące przy ul. Niskiej 69, właściciel domu, Witold Matuszewski, 4 czerwca 1934 r. wyeksmi-tował Widyńskiego z żoną, Marją i 13-letnim synem, Waclawem. Od tego czasu eksmitowani ulokowali się w korytarzu sutereny.

Na skutek skarg kilku lokatorów, dn. 11 czerwca r. b. administrator domu usunął Widyńskiego z korytarza na podwórzu. Wyszędleni skleciłi (obok ustępu)

z desek i sprzętów szalaz, w którym do chwili obecnej obozuja. W lipcu r. b. przewodnik - dzielnicowy nakazał eksmitowanym usunąć się, grożąc, w razie oporu aresztowaniem. Gdy zrozpaczony Widyński oświadczył, że pierwszego, który ruszy jego sprzęty zabije, pozostawiono rodzinę w spokoju.

Widyński otrzymywali w zimie dwie porcje zupy dziennie, od wiosny zaś — tylko jeden kilogram chleba dziennie. Ubranie i bieliznę wyprzedali na żywność. Widyński zwracał się do opieki społecznej o umieszczenie rodziny w barakach dla bezdomnych, odmówiono mu z braku miejsca. Nieszczęśliwa rodzina z trwożą myśli o zbliżającej się zimie.

Groźny pożar przy ul. Wroniej Spaliły się 2 stolarnie

Groźny pożar wynikł przy ul. Wroniej 23a, gdzie mieściły się 2 zakłady stolarskie: Władysława Tyszkio i sublokatora Teodora Matusika. Syn Tyszkio pobiegł do VI-go komis. Policjanci nie zaalarmowali straży z komisariatu, lecz przyjechali rowerami, celem sprawdzenia, czy faktycznie pali się. Gdy następnie policjant telefonałowo do straży, nie mógł się skomunikować, gdyż prawdopodobnie aparat był uszkodzony.

Tymczasem jeden z lokatorów, wraz z policjantem pojechali taksówką do VI-go oddziału straży na ul. Chłodną 3, lecz straż już wyjeżdżała. Płonienie, mając łatwopalny materiał, rozszerzały się szybko na 4-pokojową halę mieszczącą stolarnie. Okazało się, że pożar wynikł wskutek zapalenia się sufitu, poczem szybko rozszerzył się na cały zakład. Strażacy przystąpili do akcji, nie dopuszczając do przeniesienia się ognia na mieszkania Tyszkio i Matusika. Po trzygodzinnej akcji, pożar ugaszono.

Spaliły się gotowe meble sypialni, stołowego i gabinetu, surowce, oraz 10 warsztatów z narzędziami. Tym sposobem z 2-ch zakładów pozostały tylko rumowiska. Właściciele zniszczonych zakładów obliczają straty na 15.000 zł. Meble nie były ubezpieczone od pożaru. Pracę straciło 6 osób. Przyczyną pożaru — według opinii straży było zaproszenie ognia. Nie jest wykluczone, że przyczyną mogło być również krótkie spięcie przewodników elektrycznych.

Przedłużenie „14”

19 b. m. dyrekcja tramwajów i autobusów przystąpiła do budowy nowego toru tramwajowego wzdłuż ul. Mickiewicza na Żoliborzu, na odcinku od pl. Wilsona do ul. Marji Kazimiery na Marymoncie. Tor ten pozwoli na skrócenie komunikacji pomiędzy Marymontem, a miastem. Po ukończeniu jego budowy, w końcu października r. b. tramwaj linii nr. 14 docierać będzie do Marymontu bezpośrednio przez ul. Mickiewicza, z ominięciem drogi okólnej przez ul. Marymoncką i Potocką. (b)

Kronika wileńska.

Zmiany rozkładu jazdy na liniach autobusowych

Od dnia 3-go września w związku z zanikiem frekwencji na letnim odcinku 3-iej linii Wołokumpja — Kolonja Magistracka, zostaje przetrwana komunikacja na okres zimowy.

W związku z zanikiem frekwencji na letnim odcinku 3-iej linii Tramwajowa — Pośpieszka od dnia 3-go września r. b. linia ta na okres zimowy zostaje skrócona do ul. Tramwajowej. Natomiast do Pośpieszki będą uruchomione autobusy do dnia 16.9 r. b. sześć razy dziennie w dni powszednie, a mianowicie:

W dniu powszednie: Odjazd od Cerkwi do Pośpieszki o godz. 6,50, 15,20 i 19,30.

Odjazdy z pl. Katedralnego do

Pośpieszki o godz.: 7,04, 7,43, 15,34, 16,13, 19,44 i 20,23.

Odjazdy z Tramwajowej do Pośpieszki o godz.: 7,15, 8,00, 15,45, 16,30, 19,55 i 20,40.

Odjazdy z Pośpieszki do pl. Katedralnego o godz.: 7,25, 8,10, 15,55, 16,40, 20,05 i 20,50.

W soboty: niezależnie od wyżej wymienionego rozkładu będzie w soboty kursował dodatkowy wóz Tramwajowa — Pośpieszka w czasie od godz. 10-iej do godz. 20-iej co pół godziny.

W dni świąteczne: będzie kursował wóz Tramwajowa — Pośpieszka w czasie od godziny 10-iej do 20 co pół godziny.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennym ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Rannymi miejscami mglisto.

Ciepło.

Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

DYZURY APTEKI:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Miejska — Wileńska 23, Chomiczewskiego — W. Pohulanka 25, Chruscickiego — Ostrobramska 28, Filemonowicza — Wielka 29.

Z MIASTA.

— Gość z Litwy. Dnia 29 przez „zieloną granicę” przybyli z Kowna do Wilna były prymistrz miasta Kowna adwokat Jan Wilejszys wraz z rodziną. Przyjazd kownian związany jest z pogrzebem zmarłej ostatnio w Wilnie znanej działaczki litewskiej Emilji Wilejszysowej.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Dnia 12 września r. b. odbędzie się kolejne posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym znajdzie się 10 aktualnych spraw. (h)

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Zarządzenie w sprawie odwołań przeciwko karom administracyjnym. Wojewoda wileński wydał zarządzenie organom w sprawie składania odwołań przeciwko karom administracyjnym, nakładanych w drodze nakazów doraźnych, bądź też przez starostwa. Ostatnio zdarzyły się liczne wypadki przyjmowania przez urzędy gminne odwołań ukaranych w drodze administracyjnej. Przymywanie podań przez gminy naraża osoby zainteresowane na o-

późnienie terminu, gdyż odwołanie wnoszone muszą być zawsze na ręce władz, które kary wymierzyły. W tych wypadkach odwołania mogą przyjmować tylko starostwa. (h)

SPRAWY WOJSKOWE.

— Rejestracja mężczyzn urodzonych w 1917 r. Z dniem 2 września r. b. rozpoczyna się rejestracja mężczyzn urodzonych w 1917 r.

Do rejestracji winni zgłosić się wszyscy mężczyźni, urodzeni w 1917 r. mieszkający w obrębie Wilna.

Obowiązkowi rejestracji nie podlegają osoby, posiadające obce obywatelstwo, stwierdzone przez władze administracyjne.

Osoby niestosujące się do przepisów rejestracyjnych podlegają b. d. karze aresztu i wysokiej grzywny. (h)

SPRAWY SZKOLNE.

— Prywatna VI klasowa Koedukacyjna Szkoła Powszechna „Dziecko Polskie” Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 11 m. 11 przyjmuje zapisy do wszystkich klas i do Przedszkola w godz. 12—15. Rutynowane siły nauczycielskie. Troskliwa opieka wychowawcza. Komplety języka francuskiego. Lokal higieniczny, przestronny, słoneczny, świeżo gruntownie odremontowany. Opłaty szkolne znacznie niższe, ustępstwa dla niezamożnych przewidziane.

— Prywatna Żeńska Szkoła Powszechna S.S. Witytek w Wilnie, Rossa 2 przyjmuje zapisy nowo wpisyjących uczennic do kl. I—V, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Uczennice korzystają z ogrodu klasztornego.

— Dyrekcja Koedukacyjnych Kursów Wieczornych z programem gimnazjów państwowych im. „Komisji Edukacji Narodowej” w Wilnie przy ul. Mickiewicza 23 pod protektorem Macierzy Szkolnej przyjmuje zapisy na rok szkolny 1935/36 do wszystkich klas gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego. Zakres: duża i mała matura. Sekretariat Kursów czynny codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 16—20-iej przy ul. Mickiewicza Nr. 23; na żądanie wysła się prospekt.

— Roczne Kursy Handlowe M. Przewłockiej w Wilnie. Zarząd powyższych kursów, egzystujących od 1919 roku, zawiadamia, iż zapisy przyjmuje sekretariat Kursów codziennie od godz. 17—19, w lokalu Szkoły Pisania na Maszynie przy ul. Mickiewicza 22—5. Buchalterja: Ogólno-Handlowa, Bankowa, Przemysłowa.

SPRAWY PODATKOWE.

— Kupcy i hotelarze kolatali w Warszawie. W dniu wczorajszym powróciła z Warszawy delegacja drobnego kupiectwa wraz z przedstawicielami hotelarzy i domów zajezdnych. Delegacja interwenjowała w Departamencie Podatkowym Ministerstwa Skarbu w sprawie wygórowanego podatku od hoteli i domów zajezdnych.

Delegacja przedłożyła memoriał, w którym podaje, że kupcy, którzy posiadają obrót roczny do 13 tys. zł. wykupują świadectwa IV kat., tymczasem hotelarze nie posiadają i 10 tys. zł. obrotu muszą wykupować świadectwa III kat. Memoriał delegacji Wileńskiej został przyjęty, przyczem sfery kierownicze mają w najbliższym czasie sprawę tę załatwić. (h)

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— Lustracja w zakładach fryzjerskich. Z dniem 2 września r. b. w zakładach fryzjerskich zostanie przeprowadzona ogólna lustracja sanitar. Na czele komisji inspekcyjnej stanie jeden z wybitnych lekarzy inspektorów. Komisja zbada wszystkie zakłady fryzjerskie na terenie Wilna. (s)

Z SĄDÓW.

— Wolne posady sędziowskie. Wobec przejścia na emeryturę kilkunastu sędziów liczba wolnych stanowisk w Apelacji Wileńskiej wzrosła do 10.

Ostatnio władze sądowe ogłosiły konkurs na obsadzenie wolnych posad w sądownictwie. (h)

RÓŻNE.

— Wyjaśnienie. W związku z notatką p. t. „Sfałszował bilet do Rewji”, zamieszczoną w Nr. 236 „Dziennika Wileńskiego” otrzymujemy następujące wyjaśnienie:



P. Albert Kloner bynajmniej nie usiłował wykorzystać sfałszowanego biletu, lecz zaszło jedynie nieporozumienie i to z winy kontrolera, który wręczył mu po skontrolowaniu niewłaściwy odcinek, na co następnie zwróciła uwagę kontrola magistracka.

O żadnym pociąganiu do odpowiedzialności niema mowy.

SĄDY STAROŚCINSKIE.

— Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych. Lubocka Dwejra, zam. przy ul. Zawalnej 68 m. 8 ukarana została wczoraj orzeczeniem sądu starościńskiego za niezameldowanie w ciągu dwóch tygodni przybyłej z prowincji niejakiej Chai Lubockiej na 20 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu.

KRONIKA POLICYJNA.

— Trup w lesie koło traktu Batorego. W lesie niedaleko traktu Batorego znaleziono trup niejakiego B. Gierulskiego, bez stałego miejsca zamieszkania. Jak zdołano ustalić Gierulski zmarł skutkiem zatrucia się denaturatem. (h)

— Aresztowanie oszustów grających w trzy blaszki. W dniu wczorajszym na rynku Tyszkiewiczowskim i w pobliżu dworca oraz Hali Miejskiej zatrzymano kilku oszustów i szulerów ogrywających naiwnych w t. zw. trzy blaszki.

Oszustów przekazano do dyspozycji władz śledczo-sądowych. (s)

— Okradła swego kochanka. Do Wydziału Policji Śledczej wpłynęło doniesienie niejakiego Michała Panasiewicza, zam. przy ul. Wołokumpja 6, w którym ten oskarża swoją kochankę Paulinę Świętnicką o to, iż została przez nią okradzona. Według słów poszkodowanego została mu skradzioną zastawa stołowa, bielizna, zegarek, oraz gotówka

w sumie 70 zł. Po dokonaniu kradzieży P. Świętnicka zbiegła w niewiadomym kierunku. Na skutek energicznego poszukiwania przez policję została ona zatrzymana i aresztowana. Znalezione u niej rzeczy pochodzące z kradzieży zwrócono poszkodowanemu.

WYPADKI.

— Zbiegi umysłowo-chory ze szpitala psychiatrycznego. W dniu wczorajszym ze szpitala psychiatrycznego (Letnia 6) zbiegł chory-umysłowo Błażewicz Bronisław.

Błażewicz usiłował na ulicy pobić kilku przechodniów, a gdy zarządzono pościg ukrył się w górach. (h)

— Osłepiła b. kochanka. Leon Miedwiediew, zam. przy ul. św. Anny 15z przyczyn bliżej niewyjaśnionych od pewnego czasu zaczął unikać swojej przyjaciółki Niny Siemionówny. Ostatnia, kierowana uczuciem zemsty, widocznie za jakąś krzywdę przypilnowała go powracającego wieczorem z pracy i po krótkiej sprzeczce załaziła mu oczy i całą twarz kwasem siarczanym. Wjążęcego się z bólu Z. Miedwiediewa odwieziono pogotowie do szpitala św. Józefa. W sprawie tej prowadzi się dochodzenie.

— Na poczcie paliło się. Dnia 29 bm. z niewiadomej przyczyny powstał pożar w gmachu Urzędu Poczty-Telegraficznego Wilno I, w piwnicy składów materiału technicznego. Ogień natychmiast stłumiono.

— Zaginął 9-cio letni chłopczyk. Niejaka Tarasowska zameldowała policji, iż syn jej Adam Tarasowski l. 9 przed kilku dniami wyszedł z mieszkania przy ul. Piłsudskiego 9 i dotychczas nie powrócił.

HELIOS | PREMIERA! Zaszczynie odznaczone wielkim złotym medalem Ligi Narodów

Nasz chleb powszedni

Reż. KING VIDORA
Potężny film, osnuty na tle najżywcześniejszych zagadnień doby obecnej.
Nad program: Atrakcje. Balkon 25 gr. parter od 51 gr.

JUTRO OTWARCIE

„Palais de Danse“

PAN | Każdy musi zobaczyć największą rosyjską komedię muzyczną

Świat się śmieje (Wiesiołyje rebiata)

Każdy musi usłyszeć przeboje: „S e r e e”, „Tjuk-Tjuk” i in. w oryginalnym wykonaniu UTIESOWA I ORŁOWA, Nad program: Świetny dodatek muzyczny p. t. „KRÓLOWA ADRYATYKI” i najnowszy „Pat.” Na l s. balkon 25 gr. parter 54 gr.

NOWOOTWARTA FIRMA

Jan Frlieczka

WILNO, WIELKA 11. Filja: Świętojańska 6 („JANUSZEK“)

poleca na nadchodzący sezon jesienny:

DLA PANÓW: bielizna, swetry, pończochy, bluzki, apaszki, rękawiczki i wszelka konfekcja damska.

DLA PANÓW: pulowery, krawaty, kołnierzyki, bielizna i wszelka męska galanterja, a także co potrzeba DLA DZIECI. Wszystko dla szkół od A do Z, fartuski, kołnierzyki, pończoszki i t. p. Ceny możliwie niskie. Towary pierwszorzędnych gatunków.

Prosimy zapamiętać adres: **Wielka 11 i Świętojańska 6.**

LICYTACJA

Wileński Lombard „KRESOWJA“

Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53), tel. 7-22, podaje do ogólnej wiadomości, że **9 i 10 września r. b.** będzie się w lokalu lombardu LICYTACJA NIETYTUJONYCH I NIEPROLONGOWANYCH ZASTAWÓW od Nr 1 do Nr 62,105.

UWAGI! W dniu licytacji prologat N-rów licytacyjnych lombard nie będzie przyjmował.

PRACOWNIA „ŹRÓDŁO PRACY“

TROCKA 19 m. 4

z trzyletnim kursem bielźniarstwa, haftu i krawiecczynny oraz 3 miesięcznym kursem szycia i kroju dla dorosłych

Otwiera się z dniem 1 września

Zapisy przyjmują się codziennie od g. 10—11 od 4—6 wiecz. ul. Bakszta 10—2. Przy pracowni Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo prowadzi Bursę „mienia Jezus”. O warunkach dowiedzieć się Bakszta 10—2

DARMO DAJEMY

50 NAJLEPSZYCH PRZEPISÓW do konserwowania owoców, jarzyn, grzybów etc.

przy zakupie gwarantowanych słoików do zapraw

„Irena“ „Irena-Patent“

Żądać we wszystkich sklepach. Skład fabryczny na województwo północno-wschodnie

D/H. „T. ODYNEC“

wł. I. MALICKA, tel. 4-24.

Poszukujemy przedstawicieli i komisantów.

Mieszkania i pokoje

Mieszkanie

2, 3 i 4 pokojowe, odremontowane, słoneczne, w ładnej i zdrowej dzielnicy, z ogródkiem. Ul. Antokolska 35. 836-1

Pokój

umeblowany, słoneczny, suchy, może być z utrzymaniem do wynajęcia, z-k Śniegowej 1-a m. 1.

TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania BIURO

POŚREDN. MIESZK. „Uniwersal“ Mickiewicza Nr. 4, tel. 22-11.

Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

Kupno i sprzedaż

2 DOMKI z placem 270 sążni, z prawem wykupienia, sprzedam tanio. Zacznie 13-1 (Nowe Zabudowanie).

PRACA.

STARSZA

kobieta, znająca się na gospodarstwie i szyciu, poszukuje posługi za mieszkanie. Lwowska 22, Zofja Kęstowicz, lub Adm. „Dzien. Wil.” gr.—2

Poszukuję

pracy dozorczej, za mieszkanie. Lask. oferty do Adm. „Dz. Wil.” dla „Dozorczy”

Potrzebna

inteligentna służąca z umiejętnością gotowania do dwóch osób. Mickiewicza 48 m. 6 od g. 4—6 p. p. 16

OSOBA

W średnim wieku, umiejąca dobrze gotować, poszukuje pracy. Posiada cenne świadectwa, może być samodzielna, lub zarządzić domowym gospodarstwem u samotnych. W. Pohulanka 14—28. Sklep spożywczy. 23-1

Pomożmy bliźnim

BIEDNA, od lat 20-tu znana Stow. Pań Miłosierdzia wdowa wola o pomoc w wykupieniu maszyny ręcznej singerskiej za 25 zł. Córka ma chorą na otwartą gruźlicę. Położenie nad wyraz ciężkie, a będąc szwaczka z zawodu uratujemy ją, wykupując maszynę z lombardu. Prosimy choć o najmniejsze datki, składając w Administracji „Dzien. Wileńskiego”, lub na Bakszcie 10—2, dla E. L.

WIDOWA

z trojgiem dzieci, mąż robotnik zmarł we Francji, znajduje się w rozpaczliwym położeniu bez żadnych środków do życia, prosi o pomoc, ratunek od głodu, nim ulokuje dzieci w jakiej ochronce. Łaskawe ofiary Adm. „Dz. Wil.” dla „Wdowcy”.

DO SERC LUDZI współczujących nie szczęściu wolań rodziny, znajdujący się w rozpaczliwym położeniu o ratunek i pomoc dla chorej na gruźlicę córki, która zdała maturę, jest zdolną, a nie ma żadnych środków dla poratowania zdrowia. Adm. „Dz. Wil.” dla „Chorej”.

Po ciężkiej chorobie w szpitalu, spowodowanej ciężką pracą, dochodząc już do zdrowia, z łaski Pana Boga — jako wycieńczony, słaby, potrzebujący utrzymać się na dłużej, a nie mając żadnych środków do życia i znikąd pomocy, będąc zupełnie bez wyjścia, zwracam się z gorącą prośbą do osób szlachetnego serca o pomoc w skromnym datku na mleko — lub lekkiej pracy. ul. Jerozolimka 34 — 1 B. Antoni lub Adm. „Dz. Wil.”.

CZYTAJCIE: ROZPOWSZECZNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ

ROZPACZLIWE położenie, — gdyż mam żonę słabą w szpitalu, chore dziecko w domu i od dłuższego czasu jestem bez pracy — zmusza mnie odwołać się do miłosierdzia bliźnich prosząc o pomoc najskromniejszą choćby ofiarą. Adm. „Dz. Wil.” dla „K. M.”.

NAUKA.

STUDENT U. S. B. udziela lekcji, specj.: łacina, fizyka, języki. Zgłoszenia do Adm. „Dzien. Wil.” dla Nr. 9046. 17—2

DRUKI

PIŁNE:

BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ulica Nr. 1 Telefon 12-44 **CENY NISKIE**

